Nr- 37 Czwartek 9 (22) lutego 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę 73c

ś. † p.

Stanisławie Łukaszewiczównie

składa serdeczne podziękowanie RODZINA.

„Teatr Sołowcowa". Dyrekcya M. Bagrowa.

SEZON W WIELKIM POŚCIE 1912 r.

W poniedziałek dnia 13 go lutego na pierwszy występ artystki E. W Czarusskiej po raz pierwszy po wznowieniu **„Ogniki świętojańskie"**. We wtorek d. 14 lutego **„Pelsza"**. We środę d. 15 lutego **„Modne panie"** i **„Bez klucza"**. We czwartek d. 16 lutego **„Księżna Paduańska"**. W piątek d. 17 lutego po raz pierwszy nowa komedya **„Zygzaki miłości"**. W sobotę d. 18 lutego **„Żywy trup"**. W niedzielę d. 19 lutego dwa przedstawienia: w południe po raz ostatni **„Napoleon i Józefina"**, wieczorem 1) **„Le petit café"** kom. w 3 aktach, 2) **„O przyjaźni — to ty"**. Bilety są do nabycia.

Dnia 20 lutego w sali Klubu Kupieckiego odbędzie się

Raut-Koncert

na rzecz instytucyi przy **Kole Kobiet Polek w Kijowie.**

Bilety w cenie 10 rb. dla rodzin, 5 rb. dla osób pojedyńczych i 1 rb dla pp. studentów są do nabycia u członków Komitetu pań: M. Bartoszewiczowej (Proriezna 26), X. Chojeckiej, A. Czachórskiej (Lwowska 26), C. Czerwińskiej (Mała-Żytomierska 9), St. Idżkowskiej (Mikołajowski plac 4), G. Knollowej (Mała-Włodzimierska 45), M. hr. Komorowskiej, K. Kozakowskiej, Z. Michałowskiej, L. Neymanowej, P. Obniskiej (Michałowska 18), M. Potockiej, M. Rościszewskiej i E. br. Tyszkiewiczówny. 759

Staraniem Oddziału Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich odbędzie się dn. 9 lutego 1912 r. w sali Klubu Ukraińskiego, Włodzimierska Nr 42

ODCZYT

Aleksandra Zakrzewskiego

„Problemat tragedyi w twórczości Kazimierza Zdziechowskiego"

PRZEMIANY, ŁUNA, OPOKA.

Początek odczytu o godzinie 8 wieczorem. Bilety są do nabycia w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. W dzień odczytu przy wejściu na salę. Ceny miejsc od 1 rb. do 50 k., dla młodzieży 35 k. 740



Sporting Palace

Roller-Skating - Ring. Mikołajowska № 4—6.

Otwarty dla jeżdżących Otwarty

3 Seansy codziennie 3

Rano	W dzień	Wieczorem
Od g. 12—2½.	Od g. 4½—7.	Od g. 8½—12 w nocy.

Z szacunkiem DYREKCYA. 84

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4**
Telefon № 78-26.

Ludwik Biliński

(Biliński, Rożen i S-ka)

Kijów, Grand-Hôtel (na czas kontraktów)

Warszawa, Żórawia 4.

Węgiel, Antracyt, Koks Doniecki.

Węgiel drzewny. Kompletne urządzenia kolejek podjazdowych i gospodarskich. Drzewo budulcowe.

Artykuły techniczne. Przedstaw. Toreckiego Tow. Akc. stalowni i zakł. mechan. 610

Nasiona gwarantowane

SPRZEDAJE



BIURO AGRONOMICZNE

D-r Z. Januszewski

760 **Kijów, Luterańska 11.**

Buraków Pastewnych

Marchwi, Traw

PRODUKCYI

„IWASZKOWCE"

KONICZYNY • TYMOTKA

Lucerna.

N a w o z y s z t u c z n e.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki lornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. 885

Niezwykła okazya!

na czas krótki

Z powodu likwidacyi magazynu. Kreszczatyk № 35.

„R. Fraipont"

wszystkie towary jako to: **Uprząż, siodła, kufry, walizy, drobna galanterya, portmonetki, woreczki etc.** 725

Wyprzedają się po cenach kosztu.

NARZĘDZIA ROLNICZE NAWOZY SZTUCZNE

Dom Handlowy **Warchałowski i S-ka**

Kijów, Kreszczatyk Nr 25, tel. 9-14.

Salon de Beauté

Gabinet hygienicz. oraz leczn. **KOSMETYKI** (wyłącznie dla dam). 571

Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny systemem **prof. Archambeau i prof. Jacqué w Paryżu, Institut de Beauté, Paris, pl. Vendôme.** Usuwanie włosów prądem elektrycznym, farbowanie włosów, oraz wszelkie zabiegi hygieniczno-kosmetyczne. Manicure. Charakteryzacya balowa.

W.-Włodzimierska № 39 **róg Proreznej**, telef. 772. Przyjm. od 10—2 i 5—7 oprócz niedz. i świąt.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„VOLTA"

Dynamo-maszyny i motory.

T-wo Zakład. Mechan.

Br. Bromley

Motory „Dizel". Gazogeneratory i motory naftowe. Maszyny parowe syst. Stumpfa. Obrabiarki i pompy.

Inż. Technolog

W. Popielski i S-ka

dawniej

„J. USTJANOWICZ"

Kijów, Aleksandrowska 47

vis-a-vis Ogrodu Cesarskiego.

Telefon 23. 5018

---

1 2 i 3 Marca 1912 roku będzie

Wyprzedaż

w majątku Bohdanówce w odległości 6 w. od st. Lipowiec P.-Z. D. Z. zbywającego inwentarza żywego i martwego: **konie i woły robocze, woły brakowe, rolnicze narzędzia: pługi, ekstyrpatory, kremery, brony, siewniki żniwiarki, jeden kompl. młocarni parow. wialni** etc.

Wszelkie informacje na żądanie udziela **Główne Biuro Cukrowni Pliskowo-Andrzejowieckiej i Majątków JW. Hrabiego B. Tyszkiewicza, p. Pliskowo,** P.-Z. D. Z. 708

Nasiona warzywne i kwiatowe.

Palmy, georginie, kanny i inne rośliny poleca zakład ogrodniczy

St. Lesisza Mar.-Błagowieszczeńska № 104.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. 323

EKSPEDYCYJNY DOM M. AWERBUCH TELEF. 33-30

Kreszczatyk 23 obok poczty.

Opłata cła za zagraniczne towary i bagaże przy kijowskiej składow. i in. komorach

Przechowywanie towarów wszystkich kategoryi i wydawanie takowych ze składu częściowo. 688

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową

POLECA:

Kijowski Syndykat Rolniczy, **Bulwarna Nr 9, telefon Nr 307.** 500

F A B R Y K A

H. MEKLENBURG

W dużym wyborze nowe stylowe

pianina

235

palisandrowe, dębowe białe, mahoniowe po cenach fabryczn.

Funduklejowska 34, dom własny.



Skład Fortepianów i Pianin. 990

J. Kerntopf i Syn

dostawcy kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 809i

Reprezentacye **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza** i innych fabryk. Wynajem i reparacye.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1257

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma cena zniżona do rb 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Poznańczyk

w Prusiech dyplomowany **Budowniczy**, znający dokładnie budownictwo, ceramikę, lasy, wyrób drzewa, melioracye, budowle dróg i stawów, wszelkie rodzaje buchalteryi, także intensywne gospodarstwo poszukuje we większych majątkach posady **Budowniczego** lub **Kontrolera**, albo też **Zarządzającego** tartakiem lub cegielnią. Oferty uprasza: Szramkiewicz poczta Janów siedlecki. 718

Lecznica chorób gardła, ucha nosa i chirurgiczne

D-ra J. Sznarbachowskiego

Kijów, W.-Podwalna 2, tel. 16-0 239

D-r Wanda Borowska W.-Podwalna 26.

Chor. skór., wen. i syf. Przyjm. 10 11 i 5-6. 473

Wyszła z druku i jest do nabycia (w języku rosyjskim) nowa książka: **S. Frankfurt. Kultura buraków cukrowych** według danych sieci pól doświadczalnych wszechrosyjskiego T-wa Cukrowników za lat 10 (1901—1910). Cena 65 k. Księgarnie otrzymują zwykły rabat. Ci, którzy wypisują ze składu wydania (Kijów, Bibikowski Bulwar 9) za przesyłkę nie płacą. 562

Soins hygieniques et scientifiques de la peau.

ÉLÈVE

Institut de Beauté

Place Vendôme 26.

Pouschkinskaja 8 log. 14. Téléph. 1809. Reçoit 1—3. 593

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy Haliny Adelheim pod doz. lekarza, ukoń. w Paryżu **Institut de Beauté i école Franc. prof. Archambeau.** Hyg. pieleg. twarzy, usuw. zmar., pieg., wągr., brodaw., podw. podbr. i pryszczy. **EMALIOWANIE twarzy. MASKI. MANICURE.** Spec. pielęg. włos. i przywr. pierw. kol. wedł. najn. spos. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17. Od 11—3-ej i od 5—7.** 5079

Chirurg J. Makowski przyjm. **we wł. lecznicy** 9—10 i 5—7. Przyj. st. chor. na oper. o każ. porze. M.-Włodzim. 33 *b*.

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-55. **Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności.** Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 199

Dr Czerniak W.-Żytom. 16.91. 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. stricniem. płc.). Wszyst. spec. spos kur. Oddziel. łóżka. 1111

Legitymacye rodów szlacheckich — prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3—6 g. list. Skrzynka poczt. № **149**. 3831

MAISON

M-me Theel

Muzykalny zauł. 1 m. 51.

Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4612

Szepetówka

wołyń. gub. 2349

prenumeratę

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje

p. Stanisław Kowalski.

Rosyanie o Polsce.

Znajomość Polski i jej życia wewnętrznego stoi tak nizko w społeczeństwie rosyjskiem, iż właściwie dotąd jedynie o nieznajomości mówić można było.

Zdumiewającą ignorancyą odznaczali się działacze rosyjscy, opiekunowie „uciśnionych“ rosyan na kresach, ba! nawet urzędnicy, którzy po lat kilka tam spędzali, których jednak bynajmniej nie obchodziło miejscowe życie. Nieznajomość tego życia szła pozatem w parze z tendencyjnem fałszowaniem opinii o niem. Dość będzie przypomnieć całą „pożyteczną“ pracę pp. Filewiczów, Francewów, Iłowajskich i innych, ażeby zrozumieć, że tą drogą znajomość Polski do społeczeństwa rosyjskiego dotrzeć nie mogła. Zdarzało się też, iż przeciętny rosyanin, przyjechawszy nad Wisłę, zapytywał z bezgranicznem zdziwieniem: jakto, to tu lud nie po rosyjsku mówi?...

Co się tyczy samego społeczeństwa rosyjskiego, to oprócz kilku jednostek życzliwych, których pojęcia o Polsce płynęły raczej ze źródeł uczuciowych, niż dokładnego poznania jej spraw i życia, całe społeczeństwo traktowało ją zupełnie obojętnie. Wiedziano tylko, że „i tam jest Rosya“. I to nie dlatego, ażeby zapoznaniu się ze sprawami polskiemi stały na przeszkodzie takie np. urojone szkopuły, jakie wynajduje p. Sołoniewicz, któremu „szlachta polska zasłaniała naród polski“, który się boi jechać do Polski w obawie szowinizmu polskiego i te same obawy każe żywić wszystkim uczonym i badaczom, ale dlatego, że społeczeństwo rosyjskie temi rzeczami się nie interesowało i nie interesuje zbytnio i teraz.

W ostatnich czasach zaczęła się natomiast dość znacznie rozszerzać specyficzna znajomość Polski, że się tak wyrazimy—znajomość na zamówienie, której twórcami są sprawozdawcy i korespondenci pism rosyjskich z Polski. Zamawia korespondencyę „Nowoje Wremia“ — i oto dowiadują się czytelnicy tego „wielkiego“ pisma, że polacy, to jeszcze sprytniejsi złodzieje od rosyan, jak tego dowiodła rewizya Neudhardta, więc rosyanie nie mają się czego żenować, i tak dalej, w tym duchu. Zamawia korespondencyę „Riecz“—i już wiemy, że maryawityzm jest odrodzeniem katolicyzmu, że endecya to siedlisko najczarniejszej reakcyi i t. d.

Że i tak urabiana opinia niezupełnie jest ścisła, o tem nie potrzeba chyba mówić.

Zdarza się jednak, że spostrzeżenia niektórych korespondentów — na razie mówimy o jednym tylko — odznaczają się pewną bezstronnością i bystrością.

Korespondent „Rieczi“, p. Dubrowskij, zamieścił właśnie w pierwszym „roczniku“ tego pisma*) dłuższy artykuł o wewnętrznej ewolucyi społeczeństwa polskiego w ostatnim roku, z którego to artykułu przytaczamy poniżej garść spostrzeżeń.

Przesadnie charakteryzuje Polskę p. Dubrowskij, jako „królestwo klerykalizmu, kościelnego rzymskiego absolutyzmu i religijnej skostniałości“, i chce przemiany wewnętrzne w społeczeństwie mierzyć miarą zmian w stosunkach między Kościołem a różnemi warstwami. Przypisuje też nasz sprawozdawca ogromne znaczenie nowym religijnym prądom, mającym za cel „badanie ewangelii“; prądy te mają jakoby zyskiwać licznych adeptów wśród warstw rzemieślniczych i wiejskich, które naogół są bardzo opozycyjnie względem duchowieństwa usposobione. Mają też w tych warstwach duży popyt takie pisma, jak „Myśl Niepodległa“, „Zaranie“, „Przegląd Poranny“.

W samych zresztą sferach duchowieństwa katolickiego daje się odczuwać silny prąd modernizmu. „Niestety jednak—pisze p. Dubrowskij — prawdziwej religijnej reformacyi trudno się jeszcze spodziewać w Polsce. Nowego, głębokiego a wolnego prądu religijnego, któryby przyszedł zmienić przestarzałą religię, niema w Polsce, a krytyka Niemojewskich, niezbędna o ile chodzi o obalenie władzy średniowiecznej Kościoła, sama przez się nie stwarza rzeczywistych religijnych, idealnych wartości, bez których istnieć masy nie mogą. Maryawityzm, który na razie robił wrażenie nowej fali religijnej, która ma zająć miejsca, oczyszczone przez walkę Niemojewskich od skamieniałości starej religii, nie miał sił na odegranie tej roli i sam w r. 1911 dał dowody choroby wewnętrznej i nawet rozkładu“.

To ostatnie oświadczenie jest bardzo znamienne. P. Dubrowskij bowiem w swoim czasie wypowiedział się z wielkiemi sympatyami o maryawityzmie. Atoli cały ten ustęp o religijnej ewolucyi społeczeństwa polskiego jest, jak to już zauważyliśmy, przesadny, co łatwo daje się tłómaczyć wielkiemi sympatyami autora do Niemojewskiego. Gdzież bowiem jest dziś w Polsce „średniowieczna władza Kościoła“, „skamieniałości starej religii“ i t. d.? Skłonność p. Dubrowskiego do zgęszczania barw daje mu w końcu asumpt do wygłoszenia zdania, iż nad katolicyzmem polskim zbiera się jakaś wielka burza.

O wiele lepiej wypada w ujęciu p. Dubrowskiego ocena stosunków ekonomicznych w Królestwie. Zwraca on uwagę na zmniejszanie się większej własności ziemskiej na rzecz średniej, nadaje duże znaczenie parcelacyi i emigracyi, powstawaniu włościańskich spółek i związków. Zdaniem jego, włościaństwo polskie przeżywa obecnie okres poważny. „Jest to chwila różniczkowania włościaństwa, powstawania wśród niego sprzecznych, walczących z sobą ideowych i społecznych tendencyi. Jakkolwiek wydaje się organizacyom partyjnym, iż stoją zdala od tej walki, jednak wciąga ona je i to tak silnie, że wszystkie prawie partyjne starcia pomiędzy narodowymi demokratami, realistami, katolikami, radykałami i ludowcami były niczem innem, jeno zaciętą walką o „duszę włościanina“.

W miastach natomiast zarysowała się tendencya do tworzenia czysto ekonomicznych, zawodowych bezpartyjnych organizacyi. Olbrzymie zdobycze poczynił ruch spółdzielczy. P. Dubrowskij podkreśla to, iż rozlegają się głosy, które mówią o solidarności, jako o programie społeczno-politycznym, na podstawie którego powinna powstać nowa partya radykalna.

Ze smutkiem następnie stwierdza p. D. niezwykły wzrost antysemityzmu, w Królestwie, któremu nie oparły się nawet postępowe stronnictwa.

A oto jak charakteryzuje sprawozdawca nastroje polityczne społeczeństwa polskiego ostatniej doby.

Stronnictwa i partye, narodziwszy się w innych czasach, po zapanowaniu reakcyi, musiały się przystosować do nowych warunków, co zrodziło tarcia wewnętrzne i rozłamy. Najbardziej typowym był ten proces w stronnictwie narodowo-demokratycznem. P. Dubrowskij wydaje o tem stronnictwie sąd arbitralny i surowy. „Nie rozwiązawszy żadnego zagadnienia narodowego, nie zachowawszy godności narodowej i tej reputacyi Polski, jako kraju szlachetnej dumy narodowej, nie znającej poniżenia przed Guczkowem i Bobryńskim, nie ma też narodowa-demokracya żadnej odpowiedzi na zagadnienia wewnętrznego życia polskiego, które czas nasunął“. Dla tego też, zdaniem p. Dubrowskiego straciło stronnictwo wszystkie te żywioły, które były w niem, nie z powodu identyczności interesów społecznych i skłonności, ale tylko dzięki jedności uczuć narodowych.

„Narodowa demokracya—pisze p. Dubrowskij—rozpoczyna od tej chwili nowy okres rozwoju. Pod względem jednolitości swego składu i wyrazistości poglądów nawet wzmogła się ona.

„Dążeniem jej głównem będzie skoordynowanie realizmu z interesami konserwatywnych warstw włościaństwa i średniej burżuazyi. Program jej będzie prawdopodobnie składał się z dwóch części: z formuł, na mocy których walka o prawa narodowe będzie się prowadziła zapomocą sojuszów z temi siłami rosyjskiemi, które będą na razie u władzy, w drodze ustępstw i drobnych zdobyczy, a także z formuł, na mocy których interesy konserwatywnych warstw włościaństwa i średniej burżuazyi będą identyfikowane z interesami narodowymi. Puls psychologii mas zbadała ona niewątpliwie dobrze, albowiem „realizm“, wyrzeczenie się opozycyjnych sposobów walki i protestu, szerokich programów politycznych, upadek ideału i nastrojów—to panująca nuta w dążeniach masy, którą ona reprezentuje“.

Tak charakteryzuje p. Dubrowskij prawicę narod.-demokracyi. Co się tyczy lewicy, to „istota jej programu, którego wprawdzie jeszcze nie posiada, istota jej nastrojów i interesów, które reprezentuje—polega na pogodzeniu nieprzejednanego nacyonalizmu z idealizmem, wymogów życia realnego z politycznym temperamentem romantyków, antysemityzmu, uczucia niepodległości narodowej, politycznego radykalizmu i konserwatyzmu. Siła jej, która w r. 1911 znacznie wzrosła, polega nie tyle na jasności programu, ile na wyrazistości protestu przeciwko obniżeniu ideałów wewnątrz społeczeństwa i coraz wzrastającemu uciskowi zzewnątrz“.

Na postępowym gruncie „grupa Konica“ zrobiła to samo, co „grupa Dmowskiego“ na narodowym. Partyę postępową opanował antysemityzm. Atakowana z prawicy i lewicy straciła wreszcie polska partya postępowa grunt pod nogami i musi szukać nowych dróg i sił.

„Nie ulega wątpliwości—pisze p. Dubrowskij—że siły postępowe społeczeństwa są tak samo w rozbiciu, jak i narodowe, i że one także skazane są na poszukiwanie tego cudu, który zależy od nastroju masy, cudu, który powinien zjednoczyć je i dać im jeden cel i przekonanie o trwałości gruntu pod nogami. Dodajmy do tego, że i partye socyalistyczne, bez względu na niewątpliwe zdobycze w r. 1911 w masach robotniczych, nie reprezentowały jednak siły i zorganizowanej potęgi, tedy będziemy mieli obraz zupełnego rozbicia życia partyjnego w Polsce. Zachowała tylko swój charakter konserwatywna partya realistów, ale ta nie miała i nie ma (?) pretensyi do roli kierowniczej“.

Na zakończenie swego artykułu zaznacza p. Dubrowskij, iż obecnie rozlega się w Polsce hasło „neopozytywizmu, t. j. skoordynowania polityki realizmu ze społecznym i ekonomicznym radykalizmem“. Przytem przypisuje sprawozdawca dużą rolę w tym ruchu Nowaczyńskiemu i jego gloryfikacyi Wielopolskiego, co oczywiście jest również grubą przesadą.

Pomimo wszystkie zastrzeżenia i uzupełnienia, jakie można byłoby poczynić *ex re* sprawozdania powyższego, należy wszakże z uwagą i życzliwością przyjąć w ten sposób wykonane przez publicystów rosyjskich próby ujęcia życia polskiego.

Czytając tego rodzaju opisy, czytelnik rosyjski nabierze w każdym razie lepszego, choć oczywiście tylko przybliżonego—pojęcia o sprawach polskich i powoli pozbędzie się tej ignorancyi, która dużo nieporozumień i niesprawiedliwości rodzi.

St J.

*) „Jeżegodnik gaz. Riecz na 1912 god“.

„Tygodnik polski.“

„Dogmat posiadamy tylko jeden: umiłowanie kraju, ocenę wszelkich zjawisk jego życia ze stanowiska dobra narodowego, dążenie do wzmocnienia sił społeczeństwa we wszystkich dziedzinach. Do celów tych zmierzać można drogami rozmaitemi; te jednak, które naokół widzimy, nie przynoszą pożądanego plonu. Oto fakt, z którym się liczyć będziemy“.

Takiemi słowy rozpoczyna swą pracę nowy tygodnik, którego—numer okazowy mamy oto przed sobą.

Wybitny publicysta i działacz społeczny, kryjący się pod literami S. B. rozważa w artykule wstępnym „Tyg. Polskiego“ cechy istotne realizmu politycznego.

„Na to, aby polityka narodu, czytamy tam, pozbawionego samoistności państwowej, mogła być uważana za realną, potrzeba, aby opierała się na zważeniu wszystkich wyników miarodajnych. Przedewszystkiem winny być ocenione podstawy polityki państwowej dla interesu danego narodu szkodliwej, możność i szanse przełamania kierunku tej polityki i środki racyonalne, któreby można z widokami powodzenia w tym celu zastosować. Potrzeba dalej ocenić sytuacyę we własnym narodzie i liczyć się z jego tradycyami, aspiracyami, z całą jego psychiką. Te czynniki u narodów, pozbawionych samodzielności państwowej, zasługują na tem większe poszanowanie, iż w braku objektywnego politycznego przedmiotu posiadania, stanowią najistotniejszy składnik narodowego bytu — państwowość w znaczeniu podmiotowem.“

To ostatnie przypomnienie nie od rzeczy jest właśnie w tej chwili, jaką przeżywamy, a jaką charakteryzuje z jednej strony bierność ogółu, z drugiej coraz większe lekceważenie opinii i tego właśnie podmiotowego podłoża wszelkiej polityki w istotnem znaczeniu słowa realnej, o jakiej mówi p. S. B.

Jan Orski (Drogowskazy) przypomina chwilę, kiedy przed 25 laty grono polityków i publicystów przystępowało do wydania pierwszego numeru „Głosu“, a nawiązując nić tej tradycyi, jaką przekazał ś. p. Jan Popławski, powtarza słowa jego, nawołujące do czynu, pomimo ogólnego zwątpienia i bierności.

Znana literatka, p. Jadwiga Marcinowska, w rocznicę setną roku 1812 tęskni do jakiegoś „rozmachu życiowego, tak wszechstronnego, aby nad tragedyą życia górował, wybujając ku słońcu twórczemu.“

P. S. streszcza stanowisko Koła Polskiego w sprawie Chełmskiej, podnosząc mowy posłów Jabłonowskiego i Nakoniecznego. J. Oksza bierze w obroty p. Nowaczyńskiego, poddając jego twórczość ostrej a subtelnej krytyce w artykule p. t. „Co sądzi ks. biskup warszawski o p. Nowaczyńskim?“

Wiersz w tłómaczeniu p. S. Nawroczyńskiego, „Wybory do parlamentu niemieckiego“ przez H. R. „O ruchu muzycznym w Warszawie“, przez W. Baranowskiego. Uwagi i sprawozdania z książek p. St. Czarnowskiego składają się na resztę numeru.

Śmierć Aehrenthala.

Pisma galicyjskie przepełnione są szczegółami śmierci i choroby zmarłego ministra.

Choroba.

Choroba br. Aehrenthala sięga niezawodnie szeregu lat wstecz i od dłuższego już czasu została stwierdzona przez lekarzy. Przed dwoma mniej więcej laty zachorował hr. Aehrenthal na obrzmienie migdałów. Dyagnoza wykryła już wówczas, że obrzęk ten ma za przyczynę białaczkę (leukaemia). Analiza krwi wykazała w istocie skład jej bardzo wadliwy.

Znaczne wszakże pogorszenie w stanie zdrowia hr. Aehrenthala nastąpiło dopiero przed kilku miesiącami — prawdopodobnie, skutkiem silnych wzruszeń, na które był narażony. Wypoczynek na Semmeringu nie zdołał już niestety przynieść większego polepszenia i niebawem występować zaczęły u hr. Aehrenthala kolejno wszystkie objawy leukaemii w stadyum rozwoju. Rozbiór krwi wykazał szybko zmniejszającą się ilość ciałek czerwonych krwi, a także jakościowe ich podupadanie. Mnożyły się także patologiczne ciałka krwi w bardzo szybkiem tempie.

Nie od rzeczy będzie tu zaznaczyć, że w krwi zdrowego człowieka przypada mniej więcej 350 ciałek czerwonych na 1 białe. Przy leukaemii stosunek ten ulega coraz znaczniejszemu zaburzeniu, spada na 50 : 1, a w miarę postępów złośliwej choroby dochodzi ostatecznie aż do 1 : 1. Ponieważ tylko ciałka czerwone mają zdolność chłonięcia i wiązania tlenu, nieodzownego dla życia, łatwo więc wyobrazić sobie, jak bardzo podupada organizm dotknięty leukaemią.

U hr. Aehrenthala wystąpiły też wszystkie jej charakterystyczne objawy, jak duszność, niesprawność serca, obrzmienie śledziony i gruczołów limfatycznych, przesączanie się krwi przez zdegenerowane błony śluzowe (ust, nosa, ucha, narządów wewnętrznych), a nawet przez skórę. W miarę krwawienia podupadała coraz bardziej czynność serca. Zrazu podniecano ją różnymi stymulantami, ostatecznie wszakże przestały one działać.

Do tego rozpaczliwego obrazu przyłączył się jeszcze w ubiegły czwartek zastój w funkcyach nerek. Przytomność odtąd coraz częściej ulegała przyćmieniu, płuca oddychały coraz powierzchowniej, serce słabło, tętno stało się ledwie wyczuwalnem, aż w końcu śmierć uciszyła je zupełnie.

Leukaemia, której ofiarą padł hr. Aehrenthal, należy do chorób krwi, co do których prognoza jest stale jak najgorsza. Choroba ta przedstawia dla medycyny niewyjaśnioną zagadkę, to też i leczenie jej nie może wyjść poza ramy łagodzenia objawów.

Ostatnie chwile.

Już przed południem w sobotę w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych zapanowało przygnębienie. Wiedziano, że hr. Aehrenthal miał noc bardzo złą. Lekarze po konsylium, na które zeszli się o godz. 10 m. 45, orzekli, że każdej chwili należy być przygotowanym na katastrofę. Lekarze też nie oddalili się wcale od łoża chorego. O godz. 11 m. 30 opuścił pałac na czas pewien d-r Jaksch. Wypytującym go lekarzom oświadczył, że upadek sił czyni coraz znaczniejsze postępy, że stan jest beznadziejny, a godziny życia są policzone.

Wiadomość ta obiegła w oka mgnieniu biura ministerstwa, wywołując wszędzie żywe poruszenie. Do gmachu ministerstwa napływać począł istny korowód zapytujących, co się dzieje; członkowie arystokracyi, ciała dyplomatycznego, dygnitarze wchodzili i wychodzili przez całe popołudnie, plac zaś przed gmachem zaległy tłumy publiczności.

O godz. 3 minut 30 zajechał przed pałac przy Ballplacu automobilem msgr. Giovanni Baptista Ogne-Serra. On to udzielił umierającemu ministrowi Sakramentów. Zapytywany, jak go zastał, odpowiedział: „Jeszcze dobrze“.

Tymczasem zapadł wieczór. Ciągle nowi goście zajeżdżali przed pałac ekwipażami i automobilami. W ministerstwie zebrał się cały personel urzędniczy. Około godz. 7 wieczorem ukazała się na stopniach, prowadzących do gmachu, wyniosła postać arystokratyczna — to nowomianowany minister spraw zagranicznych, br. Berchtold.

Wśród tego w prywatnych apartamentach ministra odgrywały się sceny, jakie zwykle poprzedzają chwilę, w której śmierć ma zawitać. Czuł jej bliskość hr. Aehrenthal i po przyjęciu ostatnich Sakramentów zażądał, by wszyscy członkowie rodziny zebrali się dokoła jego łoża. Przyprowadzono też zaraz obie córeczki i syna, dalej siostrę hr. Bylandt; przybyli również bracia: Franciszek i Ferdynand, małżonka, która w ostatnich dniach nie odstępowała łoża, i wyżsi urzędnicy ministerstwa. Z przedziwnym spokojem żegnał się hr. Aehrenthal ze wszystkimi, podając rękę i dziękując za wszystko dobre. Miał też hr. Aehrenthal po tem pożegnaniu tyle jeszcze siły, że wydał różne zarządzenia prywatne.

Gdy przyniesiono cesarskie pismo odręczne, hr. Aehrenthal sam je odczytał i prosił, by monarsze złożono dzięki za ten nadzwyczajny akt łaski.

Wkrótce po godzinie 8 wieczorem rozpoczęła się agonia. Dr. Geiger zawiadomił zebranych, że koniec się zbliża. Puls począł ustawać, oddychanie było coraz powolniejsze i słabsze. Hr. Aehrenthal leżał nieprzytomny.

O godz. 9 minut 45 dr. Geiger oznajmił, że serce bić przestało. Hr. Aehrenthalowa na kilka chwil przedtem musiała położyć się do łóżka, tak ją przejścia dni ostatnich wyczerpały.

Z prasy rosyjskiej.

Cała prasa rosyjska poświęca zmarłemu Aehrenthalowi dłuższe artykuły.

Z chwilą śmierci hr. Aehrenthala — pisze „Nowoje Wremia“ — schodzi ze sceny jeden z najwybitniejszych dyplomatów europejskich. Pochlebcy niemieccy nazwali go „austryackim Bismarckiem“. Jest to jednak przesada. Niewątpliwie Aehrenthal starał się kopiować Bismarcka. Ale przyrównać go do Bismarcka niepodobna nie tylko ze względu na wielkość ich spraw, ale i ze względu na duchowość obydwóch. Bismarck był wytworem skrzyżowania niemieckiej i słowiańskiej krwi. Aehrenthal zaś jest wytworem skrzyżowania słowiańskiej i żydowskiej krwi“.

Temu prawdopodobnie przypisuje p. Suworin wszystkie niepowodzenia dyplomacyi rosyjskiej. Ale też i nie szczędzi „Nowoje Wremia“ zgryźliwych uwag dyplomacie austryackiemu, który miał zostawić jakoby zupełnie zrujnowany spadek swojemu następcy.

„Birżewyja Wiedomosti“ twierdzą również, iż nie można porównywać Aehrenthala z Bismarckiem.

„Bodaj dlatego, że Bismarck—dyplomata-patryota, dyplomata-prusak, dyplomata żołnierz, stwarzał okoliczności (jak stworzył zjednoczone Niemcy), Aehrenthal zaś tylko korzystał z okoliczności.

„U Bismarcka — rozum, charakter, temperament i siła. Prawo, oparte na bagnetach.

„U Aehrenthala inne prawo, oparte na kombinacyach, prawie na matematycznych wyliczeniach.

„I jeżeli już można porównywać z kimkolwiek Aehrenthala, to chyba ze znakomitym jakim szachistą, o ile naturalnie można wogóle porównywać szachy z grą dyplomatyczną.

„Był to najsubtelniejszy, najsprytniejszy z wirtuozów dyplomatycznych w XX wieku. Król dyplomatycznych szachistów...“

Nieprzychylnie wypowiada się o Aehrenthalu kadecka „Riecz“.

„Albo ja, albo on: razem nie możemy być ministrami“. Te słowa przypisują Izwolskiemu. Istotnie wspólna praca nie tylko dwóch ministrów, ale wogóle dyplomatów dwóch sąsiednich państw, stała się bardzo utrudniona po tej zdradzie zaufania, na której była oparta niespodzianka aneksyi bośniackiej. Ofiarą zdrady stał się łatwowierniejszy i mniej dyplomatyczny minister rosyjski. Ale nawet i ci, którzy zachwycali się talentem dyplomatycznym hr. Aehrenthala, rozumieli, że tego rodzaju posunięć nie można brać za podstawę systemu i za zasadę. Samem swojem zwycięstwem hr. Aehrenthal osłabił swoje siły na dalszą działalność dyplomatyczną. I obecnie, kiedy najwidoczniej przerwa w stosunkach przyjaznych pomiędzy Rosyą a Austryą dobiega końca, kiedy okoliczności zmuszają do podjęcia starań nad przywróceniem zgody, wszystko jedno potrzeba byłoby innego człowieka do kierowania tą sprawą“.

„Golos Moskwy“ zaznacza, iż Aehrenthal rachował dobrze.

„Aehrenthal nie zamierzał bynajmniej prowadzić wojny z jakiemkolwiek wielkiem mocarstwem; obliczył on dobrze sytuacyę i dokonał, jak zamierzał, aneksyi w drodze pokojowej. Można być przekonanym, iżby nie rozpoczął tej sprawy, gdyby to mogło doprowadzić do wojny. I wyliczenia jego sprawdziły się.

„Wogóle cała przeszłość Aehrenthala świadczy o tem, że awanturniczość była mu obcą. Działalność jego po kryzysie aneksyjnym najlepiej tego dowodzi“.

(J).

Z Wilna.

6-go lutego.

Odbyło się przed kilku dniami ogólne posiedzenie w Towarzystwie pomologicznem; zdawano sprawozdanie z ukończonych kursów ogrodniczych teoretycznych, z których korzystało mniej osób niż można było się spodziewać. Kursa praktyczne rozpoczną się 1-go marca. Na wrzesień wyznaczone są kursa owocarskie. Towarzystwu przybyła poważna siła w osobie instruktora ogrodów, p. Chomicza, który bierze pod swój kierunek i skład nasion, dający po paru latach istnienia pewne zyski, które

jak się zdaje z każdym rokiem wzrastać powinny. P. Chomicz zdawał sprawozdanie ze swej wycieczki na wystawę nasion w Petersburgu i z rezultatu przedstawienia w tamtejszem Towarzystwie pomologicznem przetworów wileńskiej spółki owocarskiej. Uznano, że przetwory te nie ustępują fabrykatom petersburskim, a są nawet lepsze. Jest nadzieja, że spółka owocarską wileńska otrzyma subwencyę od rządu; pewnem zaś jest, że departament rolnictwa wyznaczy wileńskiemu Towarzystwu pomoligicznemu 1,200 rb. na rok 1912; na rok następny obiecano tę kwotę powiększyć do 3,000 rb.

Na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk, rozważano jeszcze szeroko sprawę Góry Zamkowej i naradzano się, jak otoczyć opieką zabytki historyczne, mogące być znalezione podczas przeprowadzania robót kanalizacyjnych. Rada miejska już o tem pomyślała, wybrała ze swego grona komisyę, która już jest przez gubernatora zatwierdzona, i ona pilnować będzie, by nie uległy zniszczeniu wykopywane z ziemi zabytki, ilustrujące przeszłość miasta.

Towarzystwo przyjaciół nauk uznało za pożądane, założenie w Wilnie oddziału „Towarzystwa obrony i konserwacyi pomników sztuki i starożytności w Rosyi" istniejącego w Petersburgu od roku 1909, a to dla tego, że bezsilnem się ono czuje w walce z praktykującem się u nas na szeroką skalę niszczycielstwem cennych zabytków kultury i przeszłości szczególniej w budowlach i niema w kraju instytucyi, któraby mogła zająć się poważnie tą sprawą.

W Wilnie mamy jedyną średnią szkolę handlową, pod opieką nie ministerstwa oświaty, a ministerstwa handlu, której przełożoną jest pani Maciejewiczowa. W szkole tej młodzież żeńska otrzymała nietylko gruntowne wychowanie i wykształcenie teoretyczne, przygotowujące do prac na polu handlowem i przemysłowem, ale i naukę praktyczną, przygotowującą do życia. Wielką więc konsternacyę wywołała wieść, że pod naciskiem grupy rodziców nie rozumiejących nauki bez „praw", p. Maciejewiczowa zmuszoną jest przekształcić swą szkołę na zwykłe progimnazyum czteroklasowe z „prawami", których mamy już kilka w naszem mieście. Udało się jednak złemu zaradzić, szkoła handlowa 6-cio klasowa nadal istnieć będzie, a podjęto starania o otworzenie klasy 7 ej i uzyskanie praw państwowych, w którym to celu dyrektor Chotincow udał się już do Petersburga.

Rzucono projekt, by młodzież wileńska wysłała do Sienkiewicza adres dziękczynny za utwór jego w „Pustyni i Puszczy". Ogłoszono konkurs na tekst adresu i młodzież zabrała się do pracy, zapisując się skwapliwie na arkuszach, na których okładkę rysuje, zawsze chętny do pomocy, artysta nasz, Ferdynand Ruszczyc.

Dziś odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo za Zygmunta Krasińskiego. Ten obchód kościelny miał w sobie dużo powagi, katedra była przepełniona, z ambony nie rzucono ani jednego słowa przypomnienia o wielkim wieszczu, dziś tylko na milczące pozwolić sobie możemy nastroje.

W sprawie budowy kościołów „Lit. Ruś" donosi, że minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego okólnik, nakazujący wszystkie prośby dotyczące budowy kościołów rz.-katolickich dawniej podlegające kompetencyi generał gubernatora wileńskiego, przesyłać do ministerstwa.

Z „Rieczi" dowiadujemy się, iż wileńsko-kowieński zarząd dóbr państwowych zawiadomił dzierżawców skarbowych letnisk w Podbrodzin, że chwilowy nawet pobyt polaków i żydów w letniskach pociągnie za sobą odebranie letnisk.

Godne uznania projekty powziął Zarząd kupieckiego chrześcijańskiego stowarzyszenia, które ma podać do zatwierdzenia: 1) obowiązkowe nauczanie swych praktykantów i młodszych pomocników na kursach handlowych letnich, egzystujących przy szkole chemiczno technicznej. Zarząd robi starania o odpowiednie dopełnienie nauk, przez wprowadzenie języków polskiego i niemieckiego.

2) Zarząd proponuje ufundowanie 6 stypendyi po 100 rb. każde dla dzieci swoich członków mniej zamożnych—po dwa stypendya przy szkole handlowej żeńskiej p. Maciejewiczowej, przy szkole handlowej męzkiej i targowej męzkiej.

W Wołkowysku gub. grodzieńskiej odbyło się walne zgromadzenie członków miejscowego Towarzystwa rolniczego. Głównym punktem obrad była organizacya stacyi doświadczalnej, która od wiosny czynną już będzie, dzięki ofiarności miejscowych obywateli.

Zapowiedziane na początek marca kursa mleczarsko-hodowlane, urządzane staraniem kowieńskiego Towarzystwa rolniczego w Szawlach, obejmują program bardzo obszerny. Prelegentami będą ludzie znani ze swej fachowości, jak Dobrzański magister weterynaryi, Domański docent wszechnicy Jagiellońskiej, Kunicki, docent prywatnego charkowskiego instytutu weterynaryjnego i Narzymski, starszy instruktor mleczarstwa przy kowieńskiem Tow. rolniczem.

Opłata za cały kurs wynosi tylko 3 ruble. Nic dziwnego, że kursa podobne systematycznie urządzone, zyskują coraz większe uznanie, przynosząc ogromną korzyść słuchaczom.

E. W.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Bal kostyumowy w Kamieńcu Podolskim**. Dnia 2 lutego w sali teatru ludowego (dom imienia Puszkina) grono pań: hr. M. Dunin-Borkowska, I. Świrska, I. Radziejowska, N. Pawlikowska, M. Dunin, I. Łusakowska urządziły na rzecz miejscowych Towarzystwa Dobroczynności i kółka „Praca" bal kostyumowy. Program zabawy był dobrze obmyślany i starannie i energicznie wykonany. Obszerna sala bardzo estetycznie wyglądała. Trzy duże kioski—krakowski, japoński i cygański ładnie i charakterystycznie się przedstawiały. Obsługiwane były przez nadobne i uprzejme panie w kostyumach odpowiednich kioskom, mieszczącym kosze szczęścia. Scenę teatru zajęto obfitym bufetem, tonącym wśród masy zieleni. Na sali widzieliśmy dużo gustownych kostyumów, jako to: p. M. Dunin-Borkowskiej — strój empire, p. Radziejowska i p. Giżycka—krakowianki, p. Łusakowska i p. Jankowska — cyganki, p. Pawlikowska—japonka i inne. Najoryginalniejszy był strój japoński, p. Kalandyka. Przytem p. Kalandyk postawą, ruchami i całem zachowaniem do złudzenia przypominał kupca z Dalekiego Wschodu. Z męskich kostyumów zwracały jeszcze uwagę: p. Strusia — staro-hiszpański i p. Łusakowskiego — wodza staro-greckiego.

Zastęp gości był nie liczny, około 300 osób. Bawiono się jednak doskonale, ożywienie wśród młodzieży i starszych było wielkie, tańce trwały od 9-ej wieczora do 5 ej zrana.

Czystego zysku zważywszy na znaczne koszta urządzenia zabawa przyniosła około 300 rb.

A P.

— **Petycya związku N. R.** „Riecz" donosi, że członkowie związku narodu rosyjskiego w Żytomierzu wystosowali do ministra spraw wewnętrznych petycyę, w której żądają: 1) ustanowienia w prawie wyborczem, obowiązującem w samorządzie miejskim, kuryi narodowościowych; 2) obniżenia cenzusu wyborczego do połowy; wreszcie 3) udzielenia wyborcom prawa odwoływania swych radnych, którzy stracili ich zaufanie.

— **Ze związku hodowców chmielu**. Żytomierski oddział wołyńskiego związku hodowców chmielu rozesłał do swych członków komunikat treści następującej:

Wszystkim wiadomo, jak szybko rozwija się u nas hodowla chmielu. Już obecnie Wołyń produkuje 120 — 150 tys. pudów chmielu rocznie, a po dwu — trzech latach wskutek wzmożonej uprawy chmielu, będzie się u nas produkowało przeszło 200 tys. pudów. Dokąd się da zbyć taka ilość chmielu? Dla rosyjskich browarów będzie tego za dużo. Wystarcza im tego chmielu, który jest produkowany obecnie. Możliwe są tylko dwa wyjścia: albo uprawa chmielu winna być zredukowana albo nadmiar jego powinien być skierowany za granicę.

Co do pierwszego wypadku hodowcy chmielu nie zgodzą się na dobrowolną redukcyę pól, zajętych pod uprawę chmielu i dlatego gospodarstwa chmielowe zaczną upadać po szeregu ciężkich dla chmielarzy lat, kiedy ceny na chmiel, wskutek nadprodukcyi, znacznie spadną i hodowcy chmielu poniosą znaczne straty, przyczem wielu z nich zrujnuje się.

Czyż więc hodowcy chmielu dopuszczą do swej ruiny? Czyż zechcą sami siebie zgubić? Pozostaje jedyne wyjście: hodowcy chmielu powinni zorganizować się i dążyć do wysyłania nadmiaru chmielu za granicę i do ostatecznego wyrugowania chmielu zagranicznego z rosyjskich browarów.

Starania w tym celu mogą być podjęte wyłącznie przez samych hodowców chmielu. Przecież handlarze chmielu nie będą się o to starali i nie będą zapraszać do Rosyi nowych handlarzy chmielu, naprzykład z Anglii, Belgii, Francyi i innych krajów, gdzie odczuwa się brak swojego chmielu. Konkurenci nie są im wcale potrzebni. Im mniej kupców jest na Wołyniu, tem taniej kupcy mogą chmiel nabywać.

Obecnie związek hodowców chmielu zamierzył wybudować własną, dobrze urządzoną siarkownię przy składach jarmarcznych w Żytomierzu. Siarkownia własna da możność hodowcom chmielu sprzedawania chmielu wprost do browarów nie tylko rosyjskich, lecz i zagranicznych. Już się nie powtórzą takie wypadki, kiedy właściciele browarów nabywając chmiel wprost od hodowców zmuszeni są pomimo to zwracać się do handlarzy, oni bowiem tylko mają siarkownie. Wogóle hodowcy chmielu nie potrafią wyemancypować się z pod wpływu handlarzy hurtowników o ile nie będą posiadali własnej siarkowni. Komunikat w dalszym ciągu nawołuje do jaknajprędszego składania uchwalonego w swoim czasie podatku od kopy chmielu, z którego to podatku ma się zgromadzić fundusz niezbędny do wybudowania siarkowni.

— **Wystawa obrazów**. W Żytomierzu w szkole handlowej urządzona została wystawa obrazów, na której wystawionych zostało wiele obrazów ze zbiorów prywatnych (J. Domaniewskiego, ks. Zdanowicza, Turczyńskiego) oraz prace miejscowych sił artystycznych. Z utworów znanych artystów malarzy wystawione były obrazy Wrzeszcza, Nałęcza, Ajwazowskiego, Riepina, Makowskiego i innych. Ciekawe były również prace uczniowskie uczni p. M. Filipowa i portrety W. Kazanowskiego.

— **Eksploatacya torfowisk**. Ekspedycya prof. uniwersytetu odeskiego Nabokich wykryła w pow. lityńskim wzdłuż rzeczki Zharek pokłady bardzo dobrego torfu. Obecnie znaleźli się już kapitaliści, którzy zamierzają je eksploatować.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie kijowskiej rady miejskiej, poświęcone sprawom kanalizacyi. Przewodniczył d-r Burczak.

Rada miejska jeszcze w listopadzie r. z uchwaliła, naskutek skarg i protestów osób zainteresowanych, przeprowadzić kolektor kanalizacyjny od ujścia Łybedzi, gdzie obecnie on się kończy, do koryta Dniepru w miejscu najsilniejszego prądu i wyasygnowała na ten cel 350 tys. rb. Przed paru dniami u gen gubernatora odbyła się narada w tej sprawie, na której uchwalono jaknajprędzej urzeczywistnić projekt powyższy, czemu jednak na przeszkodzie stoi brak funduszów, ponieważ kolektor ma być zbudowany na rachunek pożyczki obligacyjnej. Uzyskanie pozwolenia na pożyczkę, a następnie jej realizacya wymagać będzie dłuższego czasu, dla przyśpieszenia więc sprawy, gubernator polecił zwołać nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej i poddać na niem pod dyskusyę kwestyę wyszukania źródeł na budowę kolektora. Komunikując o powyższem zebraniu, d r. Burczak, zwrócił uwagę radnych, iż skierowywanie cieczy do Dniepru jest środkiem czasowym, zanim zostaną urządzone pola irygacyjne.

P. Jozefi uzupełnił referat d-ra Burczaka, przypominając, iż w swoim czasie rada miejska wydała z funduszów, przeznaczonych na rozszerzenie kanalizacyi, na rozmaite cele sumę, odpowiadającą potrzebnej obecnie na budowę kolektora, o ile więc te kredyty zostaną przywrócone, kwestya będzie rozwiązana. Rury surowcowe dla kolektora będą kosztowały około 180 tys. rb., ułożenie ich—170 tys. rubli.

Dyskusya powstała nad tem, czy skierowywanie cieczy do Dniepru ma być zarządzeniem czasowem, czy też sposób ten będzie stosowany nadal. Poszczególni radni, między innymi prezes ziemstwa powiatowego p. Demczenko, oponowali przeciwko skasowaniu pól irygacyjnych i zanieczyszczaniu rzeki, p. Jozefi natomiast uważał projekt urządzenia nowych pól irygacyjnych, wymagający nakładu około 10 mil. rb. za niewykonalny i powoływał się na uchwały zjazdu wodociągowego, przykład zagranicy, wreszcie na opinię profesorów, biorących udział w naradzie u gen. gubernatora, twierdząc, iż skierowywanie cieczy do Dniepru bynajmniej nie jest szkodliwem. Po dłuższej dyskuszi rada miejska uchwaliła przystąpić do budowy kolektora, uzyskawszy na to środki z funduszów pożyczki na budowę koszar. W tym celu uchwalono wszcząć telegraficznie starania u min. spr. wewn. o pozwolenie na zaczerpnięcie potrzebnej kwoty z powyższej pożyczki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Apolonii P. M.

Jutro 10 (23) Scholastyki P.

Wschód słońca o godz. 7 m. 01

Zachód słońca o godz. 5 m. 27

Długość dnia godz. 10 m. 26.

Kalendarzyk Historyczny.

22 lutego n. st.

Roku 1763 Ernest Biron wjeżdża do Mitawy, z której ustępuje ks. Karol.

— **Za duszę Zygmunta Krasińskiego**. W przyszły czwartek 16 b. m. w kościele św. Aleksandra odbędzie się msza żałobna i egzekwie za duszę jednego z trójcy nieśmiertelnych wieszczów naszego narodu ś. p. Zygmunta Krasińskiego. Rocznica setna urodzin Krasińskiego przypada właściwie w dniu 6 (19) lutego b. m. W tym jednak dniu nabożeństwo żałobne nie mogło się odbyć ze względów kościelnych i dlatego przeniesione zostało na dzień 16 b. m.

— **Dyspensa**. J. E. ks. administrator dyecezyi Łucko Żytomierskiej, przychylając się do próśb ks. ks. proboszczów m. Kijowa łaskawie udzielić raczył na nadchodzący Wielki Post ogólnej dyspensy, która brzmi jak następuje:

Wszystkim katolikom *miasta Kijowa*, tak stale, jak i czasowo w niem przebywającym, pozwalamy:

1) we wszystkie niedziele wielkiego postu używać pokarmów mięsnych *przy każdym posiłku*.

2) w poniedziałki, wtorki i czwartki używać pokarmów mięsnych *raz na dzień tylko w porze obiadowej*. We wszystkie te dnie nie wolno przy tym samym posiłku mięszać pokarmów mięsnych z rybnymi.

3) we środy, piątki i soboty pozwalamy używać nabiału.

Z wyżej wymienionych dni wyłączają się:

Wielki czwartek, (należy być z nabiałem) i wielki piątek, obowiązuje post ścisły bez nabiału i mięsa.

Osoby, którym dla ważnych przyczyn ta ogólna dyspensa zdawałaby się jeszcze niewystarczającą, mogą otrzymać szerszą dyspensę od swego proboszcza, lub na spowiedzi od spowiednika, młodzież szkolna od swego kapelana.

Uwaga: Parafianie wydalający się z m. Kijowa nie mogą korzystać z tej specyalnej dyspensy, natomiast podlegają ogólnym parafialnym warunkom zachowania postu.

Korzystający z niniejszej dyspensy obowiązani są gorliwiej odwiedzać kościół i w miarę możności składać jałmużnę na cele dobroczynne.

— **Z kościoła św. Aleksandra**. We środę d. 8 go lutego w kościele św. Aleksandra rozpoczęły się doroczne rekolekcye dla uczniów:

Dalszy ich ciąg jest następujący:

Dnia 9 go lutego (czwartek): g. 10-ta rano—konferencya, g. 4½ po południu—konferencya.

Dnia 10-go lutego (piątek): g. 10-ta rano—konferencya, g. 4-ta po południu—spowiedź.

Dnia 11 go lutego (sobota): g. 9 ta rano—Komunia św.

— **„Lud Boży"**. Wyszedł z druku numer 6 ty „Ludu Bożego" i zawiera co następuje:

Biskup przed sądem. Nasze pamiątki (Krzemieniec— dalszy ciąg). Kazanie Skargi (opisanie dołączonego do tego numeru rysunku). Pogadanka naukowa (Jak powstaje igła?) przez Z. Dwa rodzaje żebraków. Co słychać w Dumie i w Radzie Państwa?. Wiadomości polityczne. Wiadomości kościelne. Z tygodnia. Wiadomości krajowe. Ogłoszenia.

Dodatek pierwszy „Nasza Wieś" zawiera:

Roboty w początkach wiosny. Gawęda Starego Macieja p. t. „Wina i Kara". Wybór krowy mlecznej przez M. W. Jaworskiego. Kiedy źrebaka można wziąć do sprzęgu, przez Antoniego Palucha. Dobre rady. Poradnik prawny. Leczenie domowe, przez Przyjaciela zdrowia.

Dodatek drugi „Gazetka dla dzieci" zawiera:

Wróbelek i konik (wiersz). Opowiadanie Jasia (ciąg dalszy). Kule śniegowe. O wojewodzie Krakusie. Żarcik.

Dodatek trzeci „Nauka Wiary" zawiera: Ewangelię i dalszy ciąg wykładu Mszy św.

— **Ze Z. R. K. P.** Dnia 10 b. m. w lokalu Związku (Prorezna 28 m. 3) o g. 8 wieczorem odbędzie się dyskusyjne zebranie na temat „o kooperatywie" ze szczególnem uwzględnieniem kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, którą mają zamiar legalizować członkowie Związku w najbliższym czasie.

Celem tej kasy będzie udzielanie pożyczki osobom pracującym dla ułatwienia rozwoju lub zapoczątkowania pracy fachowej. Referować będzie p. Jan Trzeciak.

— **Odczyt G. Afanasjewa**. Dziś w klubie szlacheckim (Kreszczatyk 29) odbędzie się odczyt doktora historyi G. Afanasjewa, na temat: „Aleksander I i Napoleon. Przyczyny wojny r. 1812." Prelegent będzie mówił również o ówczesnej Polsce i poruszy kwestyę polską.

Początek odczytu o g. 9 wieczorem.

— **Nowe przepisy**. Naczelnik kijowskiego biura pocztowego podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości odbiorców międzynarodowych przesyłek pocztowych co następuje:

W najbliższym czasie z otwarciem w Kijowie komory celnej oględziny przybyłych z zagranicy przesyłek dokonywane będą w miejscowej komorze celnej w obecności urzędnika biura pocztowego.

Osoby pragnące, ażeby przesyłki adresowane na ich imię oglądane były nieinaczej, jak w ich obecności, powinny złożyć o tem do komory celnej deklaracyę na piśmie, która będzie miała moc obowiązującą w ciągu roku kalendarzowego.

Deklaracyę na piśmie należy również złożyć do komory celnej, jeżeli się pragnie otrzywywać przesyłki bezpośrednio z komory.

Odbiorca przesyłki międzynarodowej może żądać, ażeby przy otrzymaniu takowej w biurze pocztowem była ona w obecności jego otwieraną dla sprawdzenia zawartości.

W tym celu należy złożyć do zarządu pocztowego w Kijowie, w którym znajduje się przesyłka deklaracyę na piśmie, opłaconą podatkiem stemplowym w wysokości 1 rb. 50 kopiejejek.

— **W sprawie sekcyi ogrodniczej**. D. 12 lutego r. b. w sali domu szlacheckiego odbędzie się uroczyste otwarcie sekcyi ogrodniczej przy kijowskiem T-wie rolniczem. Program uroczystości ma być następujący: 1) zagajenie zebrania przez prezesa T-wa oraz ogłoszenie sekcyi za otwartą, 2) wybory prezesa sekcyi, wiceprezesa, 4 członków zarządu, 2 zastępców oraz 3 członków komisyi rewizyjnej, a następnie referat o brakach i potrzebach naszego sadownictwa, wygłoszony przez specyalistę w tej dziedzinie p. Paszkiewicza zaproszonego w tym celu na otwarcie zebrania.

— **Sesya rady miejskiej**. W d. 14 lutego rozpoczyna się zwyczajna sesya kijowskiej rady miejskiej. Będzie ona ożywioną z tego względu, iż zostaną w czasie tej sesyi dokonane wybory 3 członków zarządu miejskiego na miejsce pp. Burczaka, Płachowa i Kobca, termin mandatów których upłynął w tym roku.

— **Z komisyi prawnej**. Miejska komisya prawna zastanawiała się nad kwestyą wdrożenia powództwa przeciw T-wu tramwajowemu celem zmuszenia go drogą sądową do ułożenia pod ziemią zawieszonych obecnie w powietrzu kabli i przewodników elektrycznych. Komisya przyszła do wniosku, iż do obowiązków rady miejskiej należy przedsiębrać środki, gwarantujące bezpieczeństwo ogólne, i o ile ona uzna, że kable napowietrzne zagrażają temu bezpieczeństwu— wydawać specyalne przepisy obowiązujące, na mocy których do T-wa mogą być wystosowane odpowiednie żądania. Ułożenie przewodników elektrycznych pod ziemią narazi T-wo na znaczne wydatki, które obniżą sumę wykupową przedsiębiorstwa.

— **Hale targowe**. Hale targowe, które miały być ukończone jeszcze przed rokiem, dotychczas nie są otwarte... ponieważ komisya, zajmująca się ich budową nie wybrała deseniu posadzki w znajdujących się na piętrze sklepach. Takie opóźnienie pociągnie za sobą znaczne straty dla miasta, albowiem kupcy i instytucye, które wynajęły w halach lokale od stycznia r. b, zażądali już zwrotu kaucyi.

— **Przewóz tranzytowy cukru**. Dzisiaj w Petersburgu odbędzie się przy ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem zarządzającego wydziałem przemysłu W. Litwinowa-Falińskiego specyalna narada w celu rozpatrzenia wszczętej przez p. K. Miedzychanowskiego, pełnomocnika 29 cukrowni, kwestyi tranzytowego przewozu cukru z cukrowni Królestwa Polskiego przez Niemcy do rosyjskich portów morza Bałtyckiego. Do udziału w naradzie zostali zaproszeni przedstawiciele administracyi, komitetów giełdowych towarzystw żeglugi, kolei żelaznych oraz wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników.

— **Zakończenie zjazdu**. Wczoraj zakończył swe prace zjazd przedstawicieli szkół technicznych i kolejowych. Opracowano szereg rezolucyi, dotyczących wychowania szkolnego, internatów przy szkołach kolejowych, fizycznego wychowania młodzieży i t. p. Wczoraj członkowie zjazdu fotografowali się wspólnie z prezesem zjazdu inż. P. Aniczkowem na czele.

— OPUSZCZONE DZIECI. Koło domu № 26 przy ul. Kiryłowskiej jakaś nieznana kobieta zostawiła troje małoletnich dzieci w wieku od 2—7 lat, bardzo nędznie ubranych i głodnych. Widocznie do kroku tego zmusiła kobietę ostateczna nędza. Dzieci umieszczono w przytułku.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Onegdaj wieczorem na M. Błagowieszczeńskiej agenci policyi śledczej aresztowali A. Tatarinowa.

Na kontraktach aresztowano Diaczenkę i „dezertera" z łukjanowieckiego przytułku dziecinnego S Żurawskiego, który dopuścił się kradzieży u Uglarenki.

— REWIZYE DOMU NOCLEGOWEGO. — Wczoraj w nocy policya dokonała rewizyi domu noclegowego Tereszczenki przy Besarabce i aresztowała 81 osób nie posiadających paszportów.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania R. Meczinej przy ul. Iryniеńskiej № 5 skradziono paltot.

— Na Głuboczycy z podwody Konopackiego skradziono worek mąki, należący do kupca Kapnika.

— Przy Kudriawskiej № 26 okradziono mieszkanie Lewnia.

— W domu № 50 przy G. Wale skradziono Pańce beczkę z rybą. Złodzieja Puchlenkę aresztowano

— W łaźniach Pollaka przy Żylańskiej № 146 skradziono Azarkiewiczowi zegarek i portmonetkę z pieniędzmi.

— W domu № 46 przy ul. Gogolewskiej okradziono Kwitnicką.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w pobliżu domu № 1 na targu Halickim Teodor Sz, wolny słuchacz instytutu handlowego zażył trucizny na tle romantycznem. Lekarz Pogotowia uratował desperata.

W pobliżu gmachu instytucyi rządowych wczoraj zażył trucizny G. Limond.

W domu № 11 przy ul. Płatonowskiej zażył trucizny marynarz Piotr K. Lekarz Pogotowia uratował obu desperatów.

W d. № 30 przy ul. Kreszczatyku zażyła trucizny młoda kobieta Eudoksya P. Lekarz Pogotowia odwiózł desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— OTRUCIE KAWIOREM. Wczoraj w d. № 16 przy ul. Wozdwiżeńskiej w piwiarni dwóch robotników poczuło się niedobrze; jeden z nich I Dumenkow, wkrótce zmarł, drugiego, T. Piwnego, uratował lekarz Pogotowia. Ostatni oświadczył, iż wraz ze swoim kolegą kupił na kontraktach kawior, który prawdopodobnie był zepsuty i wywołał otrucie. Piwnego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 8 (21) lutego 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—8,0	7 3	—8 6
Barometr przy 0 w mm.	739 5	738,1	741,4
Stop. wilgotności w proc	94	92	9·
Kier. i szyb. wiat.(w m.nas.)	WPołW$_7$	W$_5$	PółW.
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	9
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	4,9
Najniższa	— 9,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—8,0
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	— 5 0

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na zachodzie, na wschodzie i miejscami w pasie południowym Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej na południowym zachodzie i miejscami na zachodzie, niższa od normalnej — w pozostałych rejonach Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 9 lutego: ciepło na południowym zachodzie, obniżenie temperatury na zachodzie, umiarkowane mrozy na południowym wschodzie i w części centrum, znaczne mrozy w pozostałych rejonach Rosyi. Opady możliwe są w pasie południowym Rosyi.

Z SĄDOW.

Zabójstwo kursistki.

Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego rozpoczęło się o godz. 10 m. 20

Sala sądowa jeszcze szczelniej przepełniona publicznością niż onegdaj, ludzie po prostu duszą się w tłoku, pomimo, iż dostawiono znaczną ilość krzeseł przed ławkami.

Przewodniczący zarządza badanie świadków w dalszym ciągu.

Świadek student Padlewski zapoznał się z Popławską na 2 3 tygodni przed jej tragiczną śmiercią i w ciągu tego czasu widywał ją bardzo często. W rozmowach wspólnych najczęściej dotykano tematów oderwanych; ulubionymi przedmiotami były literatura i sztuka, o których zmarła mówiła zazwyczaj najchętniej.

Poza tematami czysto abstrakcyjnymi znajoma jego mówiła często także o rzeczach realnych, bezpośrednio jej dotyczących. Wspominała między innymi i o Mikulskim; w jej pojęciu był to człowiek nerwowy i nieobliczalny, lecz ona „lubi bawić się z ogniem".

Opowiadała również świadkowi o projekcie wyjazdu na Kaukaz i o idei poszukania tam śmierci na dnie którejś przepaści.

Lecz student nie przejmował się zbytnio temi opowiadaniami, upatrując w nich grę wybujałej fantazyi i skłonność do pewnego rodzaju pozy.

Adw. przys. Szyszko. A nie zauważył pan u zmarłej skłonności do pesymizmu?

Świadek. Owszem, mówiła czasem o swem zniechęceniu i braku chęci do życia, lecz te objawy weltszmercu uważałem również za interesującą pozę.

Na pytanie adw. przys. Kałaczewskiego świadek stwierdza, iż Popławska była bardzo inteligentna i wykształcona; powierzchowność jej była niezwykle powabna i interesująca. Mikulski zrobił na nim wrażenie ujemne. Był to, zdaniem świadka, człowiek ogromnie nerwowy. Przy pierwszem spotkaniu nie zauważył on nawet świadka, który szedł wówczas z Popławską, i przywitał się dopiero, gdy ona go przedstawiła.

Student Tumanowski zna oskarżonego od bardzo dawna; jest on inteligentny lecz zawsze odznaczał się niezwykłą nerwowością. Popławska mówiła świadkowi, iż postanowiła obrać sobie karyerę naukową, lecz uważał to tylko za piękny frazes. Mówiła mu również kiedyś, że czuje się znudzona życiem, które jej już dokuczyło.

Komisarz policyjny Cybenko przybył na miejsce wypadku już po odjeździe Pogotowia. Mikulski podczas badania oświadczył, że zabił Popławską, gdyż postanowili wspólnie umrzeć. Na pytanie, co spowodowało tak dziwne postanowienie, badany odrzekł: „to nasza tajemnica". Następnie dodał, iż nie zabił siebie dlatego, że mu przeszkodzono.

Służąca Turbinej Gutnikowa słyszała rozmowę pomiędzy Popławską i Mikulskim, gdy ten ostatni w dniu zabójstwa po raz pierwszy przybył do jej mieszkania i proponował pojechać na wzloty aeroplanów. Po odejściu Mikulskiego Popławska powiedziała do świadka: „jeżeli ten dyabeł oficer przyjdzie tu jeszcze raz, powiedz mu, że mnie niema w domu".

Romaniuk, dorożkarz, który wiózł Popławską i Mikulskiego z dworca kolejowego po wyjeździe ojca, zeznaje, że jadący rozmawiali zupełnie spokojnie; gdyby mówili o czemś niezwykłem, byłby zwrócił na to uwagę, gdyż rozumie nieco po polsku.

Z odczytanego zeznania d-ra Malewskiego wynika, że oskarżony w dzieciństwie lubił męczyć zwierzęta i rzucał kamieniami w przechodniów. Następnie odczytano listy znalezione przy oskarżonym po aresztowaniu.

W jednym z nich, adresowanym do brata, Mikulski donosi mu, iż „ponieważ wszystkie jego dążenia, nacechowane absolutnie utopijnym realizmem, pozostały zamkami na lodzie, przyszedł do wniosku, że tak dalej żyć nie można i postanowił raz skończyć z tą męką. Dalej opisuje poznanie się z panną P. „Poglądy nasze się zeszły; jej właśnie zawdzięczam pewnego rodzaju uspokojenie duchowe i z nią razem postanowiliśmy zakończyć wszystkie porachunki z życiem".

W drugim liście, zaadresowanym do policyi miejskiej, Mikulski prosi zawiadomić o swej śmierci dr. Stanisławskiego, o śmierci zaś Popławskiej jej ojca, oraz nie dokonywać sekcyi ich zwłok.

Powołany w charakterze rzeczoznawcy lekarz-psychiatra dr. Pietrowski oświadczył, iż żadnych danych, aby Mikulski nie zdawał sobie sprawy z tego, co uczynił dn. 14 maja r. z, absolutnie niema; nie przypuszcza również, aby jakakolwiek obserwacya lub badanie lekarskie ujawniło u niego cechy rozstroju umysłowego. Nie działał on również pod wpływem patologicznego afektu. Popełniając zabójstwo, oskarżony znajdował się pod wpływem idei o konieczności samobójstwa. Opanowany taką ideą człowiek staje się nie zupełnie normalnym i nie rozumie ceny ani swojego, ani cudzego życia. Cały szereg faktów wskazuje na silny rozstrój nerwowy, niedostateczny rozwój duchowy i zdegenerowanie Mikulskiego.

Pochodząc z rodziny, obarczonej nerwowo-patologiczną dziedzicznością, już wskutek swego ustroju fizycznego skazany on był na przejmowanie się i denerwowanie najmniejszą bagatelką, na życie chwilą, na niewolnicze poddawanie się każdej idei, zamiast panowania nad nią. Człowiek taki nie może wyzwolić się z pod opanowującej go idei i nie jest w stanie oceniać swego własnego postępowania, które stale wydaje mu się bez zarzutu. Stąd wynika nieczułość na cierpienia bliźnich, pewna atrofia moralna, brak uczuć sympatyi, przywiązania do innych ludzi, a przez to i do życia. Niestały charakter powoduje również niezadowolenie z życia, a neurastenia - nastrój pesymistyczny. Mikulski, konkluduje rzeczoznawca, jest z natury nienormalny duchowo; pomimo to nie można go uważać za niepoczytalnego, choć z drugiej strony nie można stawiać względem niego takich wymagań, jak względem ludzi zupełnie zdrowych.

Po krótkiej przerwie przewodniczący udziela głosu pomocnikowi prokuratora wojennego podpułk. Bezborodkinowi, który w swem przemówieniu dotyka przedewszystkiem opinii, wydanej przez eksperta psychiatrę. Stwierdził on u podsądnego ograniczoną poczytalność. Lecz obowiązujące prawo karne nie uznaje podobnej kwalifikacyi władz umysłowych: dzieli ono ludzi na poczytalnych lub niepoczytalnych. Wobec tego muszę uważać oskarżonego za posiadającego pełnię władz umysłowych i odpowiedzialnego za swoje postępki na równi ze wszystkimi zdrowymi umysłowo ludźmi.

Co do motywów zabójstwa, słyszeliśmy tu dwie różne wersye. Jedna z nich głosi, że zabójstwo dokonane zostało na skutek wzajemnego porozumienia. Nie zmienia to jednak bynajmniej postaci rzeczy, gdyż według prawa, osoba dopomagająca do zbrodni, o ile czynności jej posiadają kwalifikacyę prawną pomocy niezbędnej, uważana jest i karana jako wspólnik przestępstwa.

Ze strony zaś faktycznej motyw powyższy nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Samobójstwa wspólne bywają popełniane albo pod wpływem zupełnego rozczarowania do życia, lub też pod wpływem miłości. Że Popławska nie tylko nie była rozczarowana, lecz przeciwnie uważała życie za wielkie dobro i sama była jego pełna—dowodzą tego zeznania szeregu świadków, które ją pod tym względem scharakteryzowały dostatecznie.

Świadek Padlewski mówił coprawda o jej pesymizmie i nawet chęci rzucenia się w przepaść, lecz sam dodaje, że wyglądało to tylko na żart lub pozę, jaką często lubi przybierać młodzież tegoczesna.

Następnie szczegółowo analizując dane śledztwa sądowego, prokurator dochodzi do wniosku, że do miłości zmarłej do Mikulskiego w całym materyale śledczym niema nawet najmniejszej aluzyi; są natomiast dane konkretne, że nie kochała ona go wcale. Tym sposobem chęć wspólnej śmierci nie da się także objaśnić głęboką obustronną miłością. Wobec tego prokurator staje na punkcie widzenia aktu oskarżenia, z tą jedynie różnicą, iż uważa czyn podsądnego za objaw tak powszechnej obecnie pogardy dla życia swego i bliźniego. Ideą tą opanowany był Mikulski, a ręką jego kierowała nie miłość lub niepohamowana namiętność, lecz zwyczajna złość z powodu nieosiągniętego celu lub zbyt krótkiego posiadania.

Przedstawiciel powoda cywilnego adwokat przys. Szyszko w krótkiem przemówieniu zaznacza fakt, iż podsądny, który miał popełnić wspólne samobójstwo, od pierwszej zaraz chwili po zabójstwie Popławskiej zaczął się bronić właśnie tem „wspólnem porozumieniem" i dotychczas wciąż walczy o zachowanie dla siebie tych dóbr doczesnego życia, które mu tak obrzydło, że chciał je dobrowolnie skrócić. Następnie mówca oświadcza, że klijent jego całą sumę, jaka mu będzie zasądzona z powództwa, przeznacza na „Pogotowie ratunkowe"

Obrońca oskarżonego adw. przys. Pereświet-Sołtan dowodzi, iż w ciągu tak krótkiego czasu, jak te trzy dni, podczas kiedy oskarżony widywał się z Popławską w Kijowie, niepodobna przypuścić, aby mogła była wytworzyć się taka sytuacya, któraby doprowadziła Mikulskiego do rozmyślnego zabójstwa. Mówca skłania się do innej wersyi, mianowicie do wspólnie uplanowanego samobójstwa, jako idei, która w ostatnich czasach znalazła dużo zwolenników wśród młodzieży. Tylko że ideę tę niektórzy widocznie traktują na seryo, inni zaś korzystają z niej jako pozy. I w danym wypadku wśród dwojga ludzi, którzy planowali wspólne samobójstwo, z jednej strony była patologiczna determinacya, z drugiej zas tylko poza. To tłómaczy wszystko, lecz według logiki ludzi normalnych sądzić tu w żadnym razie nie można.

Drugi obrońca Mikulskiego adw. przys. Kałaczewski stwierdza iż o samym fakcie nie może być tu żadnej mowy, gdyż niema najmniejszej

wątpliwości iż Popławską zabił Mikulski. Lecz mówca uważa za swój obowiązek rozpatrzeć wszystkie okoliczności, jakie towarzyszyły zabójstwu, gdyż kwestya motywów przestępstwa może być kwestyą moralnego uniewinnienia podsądnego, albo też złagodzenia poglądu na jego winę.

Motyw, który podaje akt oskarżenia – sponiewierane lub niezaspokojone uczucie, motyw moralnie brudny, oskarżony od początku odrzuca z oburzeniem. Mikulski po raz pierwszy odwiedził Popławską 8 maja i następnie widywał ją przez 3 dni. Według aktu oskarżenia w ciągu tych 3 dni w piersi podsądnego powstać miało uczucie miłości i jednocześnie całe piekło zazdrości, które doprowadziły do fatalnej katastrofy.

Lecz wobec intelektualnego umysłu Popławskiej i abstrakcyjnego pojmowania życia, trudno przypuścić, aby mogła wzbudzić ona niepohamowaną namiętność zmysłową. Mikulski zaś, opanowany przez ideę samobójczą, stał się maniakiem i niewolnikiem tej idei. Wrażliwa natura Popławskiej poddawała się jego wpływowi; było w tem trochę i jej pesymizmu, zapewne i trochę pozy, lecz rozstawszy się z maniakiem uwalniała się jednocześnie z pod jego wpływu i zapominała o jego dzikich planach, całkowicie oddając się życiu.

Mikulski to widział i obudziła się w nim piekielna zazdrość życia, zazdrość do szczęśliwego uśmiechu życia, jaki wykwitał na licach dziewczyny. Widząc, że wymyka się z pod wpływu szalonej idei, że całkowicie powraca do życia—Mikulski ją zabija.

W zakończeniu swego przemówienia mówca zwraca się do sędziów z prośbą, aby przy rozważaniu niniejszej sprawy uczucie oburzenia zastąpili w sobie uczuciem litości, gdyż nie jest to człowiek normalny, którego trzeba raz na zawsze usunąć ze społeczeństwa, lecz maniak, którego nie można sądzić na równi z ludźmi zdrowymi, i przestrzega sąd przed kopaniem nowej mogiły, jaką będą dlań ciężkie roboty, gdzie będzie tylko żałował, że niegdyś kula go ominęła.

W krótkiej replice pom. prokuratora oświadcza, że uważa podsądnego za normalnego, gdyż według prawa nie może inaczej kwalifikować jego władz umysłowych, reszta zaś zależy od sądu.

Adw. przys. Szyszko na początku obszernego przemówienia zaznacza, iż słuchając wywodów rzeczoznawcy, sądził iż powie on, że Mikulskiego sądzić nie można, lecz należy go umieścić i ściśle izolować w jakiejś lecznicy.

Kim zaś jest Mikulski, zapytuje mówca i daje odpowiedź: Mikulski jest człowiekiem, który zakosztował już wszystkiego w życiu, cierpi na różne choroby dziedziczne i nabyte i który nareszcie uznał, że czas skończyć z tem życiem. Lecz obawa śmierci jest u niego tak silna, że sam się zabić nie może, potrzebny mu do tego towarzysz, właściwie towarzyszka. Krytykując opinie eksperta, mówca twierdzi że nie oparte są one na żadnych podstawach. Przechodząc następnie do analizy postępowania Mikulskiego, przedstawiciel powoda cywilnego dochodzi do wniosku, że działał on z całą świadomością, wskutek niezaspokojonej namiętności; gdy zabiegi jego znudziły i zmęczyły Popławską, powiedziała mu ona stanowczo: „dosyć!" Wówczas użył on rewolweru, zabijając ją, aby nie została tutaj dla innych. Rzucił cień na zmarłą, obecnie zaś mówić nie chce, zasłaniając się tem, iż tak ciężko zawinił przed jej ojcem.

Adw. przys. Kałaczewski zaznacza, iż wypowiedziawszy uprzednio krótkie i zupełnie dostateczne dla przedstawiciela powoda cywilnego przemówienie, poprzedni mówca obecnie zamiast repliki wypowiedział zasadniczą mowę oskarżającą, stawiając tem w trudne położenie tych, co zasiadają na ławie obrończej, na której i przedstawiciel powoda częściej zasiada, niż tam, gdzie siedzi obecnie. Na to ostatnie przemówienie, ciągnie obrońca, musiałbym odpowiedzieć swą poprzednią mową, powtarzać jej jednak nie będę.

Następnie mówca analizuje pokrótce zachowanie się Mikulskiego w „Apollo" i na odwachu oraz przytacza fakt, że Popławska powiedziała swej gospodyni, iż boi się wracać sama z teatru, aby nie spotkać Mikulskiego, gdy tymczasem właśnie z nim była w teatrze, a potem na kolacyi.

Adw. przys. Pereswiet-Sołtan stwierdza, iż powód cywilny, który oświadczył, że zadaniem jego jest bronić honoru zmarłej, na którą rzucono cień, przeszedł znacznie te granice, choć obrona przez cały ciąg rozpraw ani jednem słowem nie dotknęła zmarłej.

W swem ostatniem słowie oskarżony twierdzi, iż podczas swego pobytu w Kijowie w maju r. z. był zupełnie niepoczytalny. Gdy Popławska oświadczyła gotowość umrzeć razem z nim, on kilkakrotnie mówił, że uważa to za żart i nie chciał wierzyć, aby się na to zdecydowała. W Château mówił jej nawet, że jeżeli zmieniła zdanie, to sam się zabije, choćby zaraz. Popławska odpowiedziała, że uczyni to razem podczas wycieczki projektowanej na 20 maja. Gdy przyjechał jej ojciec i oświadczyła mu, że kazał ją śledzić, zrozumiał; że to przez niego.

Powiedziałem, ciągnie oskarżony, że żadna siła nas nie rozłączy i zacząłem strzelać. Patrzyłem jej wówczas w oczy, tak, jak na was patrzę pp. sędziowie, i gdyby choć jednym ruchem wyraziła, że tego nie chce, nie strzelałbym bezwarunkowo. Już 8 maja mówiła do mnie: „strzelaj; jam gotowa!" Lecz ja mam być przestępcą? Jabym mógł strzelać do niej, gdyby ona tego nie chciała?..—nie, to niemożliwe!.."

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego chorąży rezerwy Wacław Mikulski uznany został winnym zabójstwa w stanie zapalczywości i rozdrażnienia i skazany na wydalenie z szeregów armii, pozbawienie szlachectwa oraz wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów i 5 lat rot aresztanckich.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Dymitr Andro, marszałek szlachty, z Równego; Nina Isajewicz, obywatelka; W. Isajewicz, obywatel; Sergiusz Dobrotin, generał, z Żytomierza; W. Dwernicki, prezes zarządu ziemskiego; Mitr. Jełładi, obywatel; Piotr Triapkin, kupiec; Leopold Germ, właśc. cukr., z Jampola; Aleksandra Wilkowska, obywatelka, z Kapitanówki; Grzegorz Draczewski, z Kapitanówki.

Hotel Continental: pp. B. Adel, kupiec, z Moskwy; Mikołaj Murawjew, kupiec, z Żytom., Karol Neiman, obywatel, z pow. kaniow.

Grand-Hôtel: pp. Ryszard Herman, z Warszawy; Maksymilian Gerliner, z Warszawy; Władysław Młodecki, z Taraszczy; Franciszek Jenrich, z Warszawy; Kazimierz Aleksandrowicz, z Białej Cerkwi, Erich Dan, z Warszawy; Mikołaj Danilin, z Moskwy; Izydor Teweles, z Warszawy; Marya Młodecka, z Taraszczy.

Hotel François. pp. Bagrat ks. Bagration-Dawydow, z Warszawy; Karol Adaridi, generał, z Winnicy; Stefan Bystydzeński, dyrektor fabryki, z Warszawy; Mikołaj Nietcer, obywatel, z Iwni; Zygmunt Markiewicz, z Winnicy; Seweryn Wiszniowski, z Gruszek; Elżbieta Feting, z Kowla; Fryderyk Toufar, z Berdyczowa; Eugeniusz Falejew.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Mirbach, pułkownik, z Tuczyna; Wasyl Czerenkow, obywatel, z Mikołajowa; Antoni Rzeczycki, z pow. żytom.; Aleksander Kurdiumow, właśc. cukr., z pow. konotop., Jakób Szwarc, adw. przys., z Petersburga; Platon Cesewicz, art. op., z Odesy.

Hotel Hładyniuka: pp. Konstanty Marżanow, z Moskwy; Aleksander Ślepczenko, z Achtyrki; Sergiusz Trafimowski, inżynier, z gub. kurskiej; Marya Erdeli, z gub. chersońskiej.

Hotel Francuski: pp. Ignacy Balicki, z pow. radomyśl.; Stanisław Florkowski, obywatel, z pow. wasylk.; Zygmunt Zieleński, obywatel, z pow. berdyczowskiego; Antoni Rokicki, obywatel, z gub. podolskiej; I. Markiels, kupiec, z Czernihowa.

Hotel Universal: pp. Szymon Bortnikow, z Żytomierza; F. Maks, z Moskwy.

Hotel Rosya: pp. Cezary Ginter, adwok. prywatny, z Czerkas; Olga Arefjewa, z Bobrowa; Feliks Witowski, pułkownik, z Równego; Hipolit Zawarzin, oficyalista, z Humania; Teodor Sałamatin, kupiec, z Moskwy; Ludmiła Bołtiańska, z Jekater.; Antoni Schwindt, generał, z Berdyczowa; Jakób Pawlenko-Skałyga, z Horodyszcz; Włodzimierz Irodow, z Petersburga.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono następujące ofiary:

Na kościół św. Mikołaja (na ołtarz Matki Boskiej): p. A. J. 3 rb.

Na nędzę wyjątkową przy Tow. Dobr.: pp. T. i J. Sumowscy 50 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole Kobiet: pp. T. i J. Sumowscy 25 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: pp. T. i J. Sumowscy 25 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Zygmuntostwo Ziemięccy, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Leontyny z hr. Krasickich Czarneckiej 15 rb.

Na kościół Matki Boskiej w Berdyczowie: p. M. Kurowska 3 rb.

Na ubogich do uznania Redakcyi: pp. M. L. 1 rb. 70 kop. — Maksymiliana Gruszecka pamięci A. G. 5 rb.

Na wpis dla stud.-pol. Uniwersyt. kij.: zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tadeusza Pieńkowskiego, ucznia VIII kl. Żytomiersk. 2 gimn. ks. Fedukiewicz i koledzy 10 rb.

Na biednych przy Tow. Dobr.: p. Jan Tokarzewski Karaszewicz, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bolesława Zaremby 10 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Z Koła Polskiego w Wiedniu.

Wiedeń (Wł.). Krążą pogłoski, iż stanowisko prezesa Koła Polskiego w parlamencie obejmie Abrahamowicz lub dr. Leo. O mandat Bilińskiego do parlamentu ubiegają się Adam Battaglia i Dulemba.

Podróż ministra.

Wiedeń (Wł.). Nowomianowany minister spraw zagranicznych hr. Berchtold wyjedzie do Berlina i Rzymu celem przedstawienia się monarchom państw zaprzyjaźnionych.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba lordów. Podczas debatów nad budżetem armii minister wojny oświadczył, że zdaniem osób kompetentnych armia angielska zorganizowana jest równie dobrze, jak i inna. Angielskie działa polowe przewyższają niemieckie; haubice są najlepsze na świecie. Czynione są próby w celu wprowadzenia nowych karabinów, które będą najlepsze na świecie.

Londyn (AP). Trwają w dalszym ciągu debaty nad poprawką opozycyi w odpowiedzi na adres, w której czynione są zarzuty rządowi z powodu niedotrzymania słowa i odkładania reformy izby lordów, oraz z powodu wniesienia prawa o home-rule'u przed reformą do izby gmin. Asquith oświadczył, że rząd zabezpieczy przeprowadzenie home-rule'u, kwestya zaś reformy izby lordów będzie rozpatrzona w obecnym parlamencie po urzeczywistnieniu home-rule'u. Izba większością 324 głosów przeciwko 231 odrzuciła poprawkę opozycyi.

Pożar.

Bombay (AP). Wczoraj w południe wybuchł pożar na placu, na którym znajdowało się kilka tysięcy pak bawełny. Straty wynoszą 250 tys. funtów sterlingów.

Katastrofa.

Kalkuta (AP). O kilka mil od Rangunu zatonął holownik „Czin-Czou", należący do T-wa żeglugi po Irrawadi. Żatonęło 50 osób. Przypuszczają, że statek natrafił na silny wir.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Na mocy wyroku sądu wojenno-polowego powieszono gruzina terorystę, który kierował napadem fidajów na dom sekretarzy konsulatu rosyjskiego i pracował u organizatora napadu na rosyan Amira-Chiszmeta.

Petersburg (Wł.). Wiadomość o aresztowaniu przez wodza bachtiarów w Teheranie dwóch ministrów wywarła silne wrażenie w Petersburgu. Posłano zapytanie w tej kwestyi do ambasadora Poklewskiego. W ministerstwie spraw zagranicznych sądzą, iż Anglia i Rosya będą zmuszone do interwencyi.

Nowy tunel.

Zurich (Wł.). Wczoraj o g. 6 z rana dokonano przebicia tunelu przez Jungfrau.

Militaryzm w Szwajcaryi.

Bern (Wł.). Rząd związkowy Szwajcaryi żąda 31 i pół milionów nadzwyczajnego kredytu na cele wojskowe.

Ruch strajkowy w Anglii.

Londyn (AP). Biuro kompromisowe odbyło posiedzenie w sprawie różnicy zdań pomiędzy właścicielami kopalni i górnikami, które jednak nie dało żadnych rezultatów.

Przedstawiciele właścicieli kopalni oświadczają, że postawili warunki, na mocy których gotowi są przyjąć zasadę najmniejszej zapłaty zarobkowej. Robotnicy odrzucili te warunki. Asquith zaprosił właścicieli kopalni i robotników na posiedzenie dn. 9-go lutego, w ministerstwie spr. zagr., w celu omówienia z nimi i niektórymi ministrami poważnej sytuacyi, jaka się wywiązała wskutek grożącego strajku górników.

Londyn (Wł.). Asquith wezwał na dziś przedstawicieli kopalni oraz związków górniczych na konferencyę celem zażegnania bezrobocia.

Sprawa kreteńska.

Londyn (AP). „Exchair-Use" donosi: „Ambasador turecki w Londynie telegrafował do Porty, iż Grey oświadczył mu, że w razie pogwałcenia *status quo*, mocarstwa wysadzą swe wojska na wyspie Krecie".

Zjazd „akademistów."

Petersburg (Wł.) Na mającym się odbyć w marcu zjeździe studentów-„akademistów" będą rozważane środki walki z zaburzeniami w uniwersytetach.

W sprawie konfiskaty.

Petersburg (Wł.) Onegdaj „Now. Wrem." przedrukowało artykuł „Gołosa Moskwy", za umieszczenie którego powyższe pismo zostało skonfiskowane. Z tego powodu „Riecz" zapytuje, dlaczego na szpaltach organu Suworina artykuł ten nie zagraża spokojowi publicznemu. „A może — zapytuje gazeta — w Petersburgu i Moskwie obowiązują nie jednakowe prawa?"

Śmiertelność w miastach.

Petersburg (Wł.) Makarow w notatce, dołączonej do projektu o sanitarnej ochronie powietrza, wody i gruntów konstatuje, iż cyfry śmiertelności i rozwoju chorób zakaźnych w miastach rosyjskich są nadzwyczaj wysokie. W wielu miastach umiera więcej ludzi, niż się rodzi. Rozwój epidemii da się wytłómaczyć brakiem wodociągów i kanalizacyi.

Echa zamordowania Juszczyńskiego.

Petersburg (Wł.) Do „Now. Wrem." donoszą z Kijowa, że sprawa Bejlisa, oskarżonego o zabójstwo Juszczyńskiego, będzie rozważana w marcu. Posiedzenia mają się odbywać przy drzwiach otwartych. Przewodniczyć będzie prezes sądu kijowskiego Grabar. Obrońcy Bejlisa w podanej prośbie o wezwanie świadków oświadczają, iż Juszczyński został zabity przez Czibiriakową i szajkę złodziei w mieszkaniu Czibiriakowej.

Strajk.

Petersburg (Wł.). W związku ze strajkiem robotników fabryki Putiłowskiej prasa oświadcza, iż strajk wybuchł pod wpływem agentów sąsiedniego państwa, zainteresowanego w opóźnieniu zamówień. Prezes zarządu fabryk zaprzecza tym pogłoskom i oświadcza, iż strajk wybuchł z inicyatywy miejscowych organizacyi robotniczych.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Gazety wieczorne na mocy wiadomości, otrzymanych ze źródeł wiarogodnych, potwierdzają, iż hr. Witte z powodu złego stanu zdrowia ma zamiar opuścić służbę państwową. Hr. Witte zaprzecza pogłoskom, jakoby miał zamiar stanąć na czele banku.

Przed wyborami do czwartej Dumy.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied.", omawiając przyszłą akcyę przedwyborczą, donoszą, iż obie partye nacyonalistyczne mają połączyć się w jedną partyę. Październikowcy w obawie porażki postanowili uchwalić szereg projektów. Bloków zawierać nie będą, lecz zawrą prywatne porozumienie z nacyonalistami.

Zdaniem Glebowa, październikowcy prędzej pójdą razem z kadetami i postępowcami, chociaż w niektórych razach niczem się oni nie różnią od prawicowców.

Kadeci otrzymali wiadomość, iż mają widoki powodzenia w całym szeregu gubernii, w których administracya wywiera presyę na wyborców. W wielu miejscowościach kadeci mają wystawić kandydatury nie kadetów, lecz znanych postępowców. Postępowcy otrzymali wiadomość, iż szanse ich wzrosły. Lewica również ma nadzieję na powodzenie podczas wyborów.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż Duma Państwowa będzie rozwiązana w maju. Wybory do czwartej Dumy odbędą się we wrześniu lub październiku. Przyszła Duma będzie zwołana w listopadzie.

Różne.

Sofia (AP). Ambasador rosyjski i minister Geszow podpisali konwencyę o wschodnio-rumelijskim długu okupacyjnym w wysokości 10,600,000 rb. który Bułgarya zobowiązała się wypłacić Rosyi w ciągu 20 lat po 500,000 rb. rocznie.

Wiedeń (AP). W reskrypcie na imię Buriana cesarz wyraził podziękowanie za działalność jego na stanowisku ministra skarbu i za zasługi położone podczas rządzenia Bośnią i Hercegowiną. W reskrypcie cesarz wskazuje na to, iż w przyszłości zamierza znowu mianować Buriana na urząd państwowy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 8 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Na porządku dziennym rozważanie formuły przejścia z powodu sprawozdania komisyi w sprawie wykonania budżetu z r. 1908.

Komisya proponuje kwestyę zatwierdzenia sprawozdania o wykonaniu budżetu pozostawić otwartą do czasu otrzymania od rządu potrzebnych wyjaśnień i informacyi o dokonaniu rewizyi wykonania budżetu przez kontrolę państwową.

Wywiązuje się dyskusya nad sposobem dalszego rozpatrywania sprawozdania. Pomiędzy innymi *Berezowskij 2* sądzi, że Duma winna ograniczyć się do przyjęcia do wiadomości przedłożonego jej sprawozdania.

Szyngarew oponuje Berezowskiemu i domaga się, aby sprawozdanie było zatwierdzone lub odrzucone przez Dumę.

Wiszniewskij oświadcza, iż rewizya rachunkowości należy do izby rachunkowej.

Łomonosow sądzi, iż Duma obowiązana jest kontrolować wszystko, co się dzieje w Rosyi.

Po przyjęciu formuły wyrażającej dezyderaty o konieczności rozpatrzenia przepisów o układaniu, rozważaniu i wykonaniu preliminarza budżetowego, oraz o konieczności zreformowania wydziału kontroli państwowej, Duma przechodzi do rozważania według artykułów projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Na porządku dziennym oddziały pierwszy i drugi o granicach nowoutworzonych gubernii.

Parczewski oświadcza, iż obowiązek sumienia wobec narodu i lepszej części społeczeństwa rosyjskiego nakazuje polakom uczestniczyć w czytaniu projektu według artykułów celem udowodnienia, że wszystkie artykuły projektu są aktem gwałtu, lub absurdem logicznym i prawnym. Podstawy projektu pozbawione są rzeczowego charakteru; podyktowała je tendencya nacyonalistyczna, która dąży do prześladowania narodu polskiego. Prawdziwym motywem wyodrębnienia Chełmszczyzny jest przyjęcie katolicyzmu przez ludność, która drogą przemocy zaliczona została do wyznania prawosławnego. Dziwna to psychologia. Wśród partyi, uważającej się za jedyną głosicielkę haseł nacyonalistycznych i celów potężnego i silnego narodu rosyjskiego, powstało uczucie strachu wobec finlandczyków i polaków. (Oklaski na lewicy).

Harusewicz sądzi, iż nie można dopatrzyć się w wyodrębnieniu Chełmszczyzny środka, któryby miał ratować kraj od polonizacyi i katolicyzmu. Mówca ostrzega przed usunięciem środków kulturalnych i przed zbytnią ufnością do projektowanych środków administracyjnych, oraz sądzi, iż wyodrębnienie jest bezużyteczne, ponieważ przynależność Chełmszczyzny do Królestwa Polskiego nie była przeszkodą dla rządu w zarządzeniu środków administracyjnych, które zostały wywołane rzekomo nacyonalistycznemi zadaniami. Polacy głosują przeciwko pierwszemu oddziałowi projektu, protestując zarazem przeciwko systemowi rządzenia, panującemu na spornem terytoryum chełmskiem.

Wojejkow 2 uważa za celowe wyłuszczyć osobiste wrażenia, odniesione podczas 2-letniej służby w warszawskiem general-gubernatorstwie, i przychodzi do przekonania, iż Rosya nie ma prawa oddania „na pożarcie" propagandzie polskiej i zupełnej polonizacyi ludności rosyjskiej powiatów zachodnich. Konieczność historyczna wymaga odciągnięcia gubernii wschodnich od sztucznego ciężenia ku Warszawie, jako centrum duchowieństwa katolickiego. Mówca podaje wniosek w imieniu interesów ludności miejscowej wyodrębnienia z granic Polski całkowicie gubernii lubelskiej i siedleckiej. (Oklaski na prawicy).

Dymsza, oponując Wojejkowowi, oświadcza, iż dowody tego ostatniego są oparte na osobistych wrażeniach, nie można więc je uważać za godne uwagi z państwowego punktu widzenia. Jeśli zapatrywać się krytycznie na materyał prawodawczy, to oddział pierwszy jest niemożliwy do przyjęcia z państwowego punktu widzenia. Co się tyczy drugiego oddziału, to trzeba poprawić przedstawiony fałszywy materyał, a wtedy obrońcy projektu będą mieli prawo powiedzieć sobie, że dokonali dzieła, jeśli nie o doniosłości państwowej, to w każdym razie dobrze obmyślanego.

Ep. Eulogiusz szczegółowo oponuje posłom-polakom, zaznaczając nieprawidłowości i tendencyjność podawanych przez ostatnich szczegółów. Mówca przypomina, iż projekt, zbudowany na zasadzie etnograficznej, ma na celu wyodrębnienie ludności rosyjskiej nie tylko prawosławnej, lecz i tej, która przeszła na katolicyzm, jednak zachowała resztki samobytności rosyjskiej. Obrońcy projektu prawa nie zamierzają targnąć się na terytoryum polskie, to też i nie mogą oni poprzeć wniosku Wojejkowa o wyodrębnieniu dwóch gubernii w skład których wchodzą powiaty polskie. Określona przez komisyę granica przyszłej gubernii przeprowadzona jest ostrożnie i uważnie na podstawie pracy znanych autorytetów naukowych.

Rumiancew wskazuje na chwiejność danych statystycznych, na których opiera się projekt prawa i oświadcza, że w państwie niepodzielnem obronę tej lub innej narodowości można osiągnąć nie tylko drogą zmian administracyjnych granic gubernii.

Zostaje ogłoszony wniosek o ograniczeniu przemówień posłów do 10 minut.

Harusewicz protestuje, oświadczając, iż w tak ważnej chwili, gdy Duma wymierza straszny cios polakom, obowiązkiem ostatnich jest stwierdzenie fałszu i kłamstwa, na których opiera się projekt prawa.

Wniosek ograniczenia czasu przemówień zostaje przyjęty większością 122 głosów przeciwko 79.

Nikolskij przypominając, iż większość ludności w Chełmszczyźnie stanowią ukraińcy, przytacza zdania znawców Ukrainy, którzy, uznając w zasadzie wyodrębnienie Chełmszczyzny za pożądane, wypowiadają się przeciwko komisyjnemu projektowi prawa i sądzą, iż wyodrębnieniu powinno uledz jedynie terytoryum, które pozostało ukraińskiem. Duma nie powinna zabierać nic zbytecznego. Powiaty zaś, wywalczone przez kulturę polską, powinny pozostawać poza sferą wyodrębnienia.

Hr. Uwarow wskazuje, iż stwarzają sztuczną granicę. Zasada etnograficzna—to zasada samowoli, przeprowadzona tu przemocą przez policyę, a nie drogą badania ludności.

Następne posiedzenie wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 8-go lutego.

Przewodniczy *Gołubiew*.

Zostaje przyjęty w redakcyi komisyi wniosków prawodawczych projekt prawa o przyznaniu zarządom miejskim prawa ustanawiania podatków od właścicieli domów na potrzeby miasta oraz żądania przyłączenia się do kanalizacyi miejskiej.

W sprawie projektu prawa o zrównaniu kobiet w prawach spadkowych z mężczyznami komisya wniosków prawodawczych uznaje zrównanie za pożądane i niezbędne.

Mniejszość komisyi, zgadzając się na zrównanie kobiet w prawach spadkowych z mężczyznami przy dziedziczeniu ruchomości, wypowiada się przeciwko rozciągnięciu projektu prawa na nieruchomości rodowe.

Koni staje w obronie projektu prawa.

Kobylinskij broni opinii mniejszości komisyi.

Kowalewskij, stając w obronie opinii większości komisyi, prosi Radę Państwa o rozważenie kwestyi z punktu widzenia korzyści i potrzeb państwowych.

Następne posiedzenie — d. 10 lutego.

Giełda Petersburska.

Dnia 8 lutego 1912 r.

4% Renta Państwowa	91
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87⅜
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	459½
5% „ „ 1866 r.	381
5% Obl. prem. Szlach. Banku	332½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	550½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	543
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	408½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	153
„ Brańsk. Fab. Szyn	193
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	275½
„ Putiłowsk.	159½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	428
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	209
„ Koł. fabr. maszyn	242
„ M. K. Wor. kol.	1000
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	176
„ Poł. Doniecka kol. żel.	225
„ Mosk. Kazań. kolej	539
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	324
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	103¾
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	-
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi giełdy nierówne; z premiówkami stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Syzrań. Pszenica rosyjska 1 rb. 21 — 1 rb. 40 kop.; żyto 98 — 1 rb. 05 kop.

Rybińsk. Pszenica rosyjska 15 rb.; żyto w nat. 115/117 zoł. 10 rb. 50 — 10 rb. 60 kop., owies kamski 5 rb. 90 kop. — 6 rb., kasza gryczana 12 rb. 75 kop. — 13 rb., mąka żytnia nadwołżańska 11 rb. 75 kop. — 12 rb., kamska 11 rb. — 11 rb. 25 kop., pszenna 13 rb. 25 — 13 rb. 75 kop.

Berlin. Usposobienie mocne. Pszenica na termin bliższy — 214¾ mr., na dalszy — 215½ m. żyto na termin bliższy — 194 m., na dalszy — 191½ m., owies na termin bliższy — 192¾ m., na dalszy — 191¼ m.; jęczmień rosyjsko-dunajski 179—184 m.

Z ostatniej chwili.

Pogłoski.

Lwów (Wł.). Obiegają pogłoski, iż wkrótce mają ustąpić marszałek krajowy hr. Badeni, oraz namiestnik Bobrzyński. Stanowisko namiestnika Galicyi, według pogłosek, obejmie Korytowski, marszałka — Abrahamowicz.

Echa podróży króla czarnogórskiego.

Berlin (Wł.). Do „Frankfurter Zeitung" donoszą z Konstantynopola, iż podróż króla czarnogórskiego do Petersburga wypadła niezadawalająco. Uczyniono królowi jakoby zarzut w Petersburgu, iż prowadzi niebezpieczną politykę, podczas gdy rząd rosyjski pragnie stanowczo pokoju na Bałkanach.

Zmiana w dyplomacyi.

Berlin (Wł.). Jako następcę ustępującego ambasadora włoskiego Pansyego wymieniają ministra dworu Massioliego.

Bankiet.

Wiedeń (Wł.). Na cześć ks. biskupa krakowskiego ks. Sapiehy odbył się bankiet u austryackiego ministra skarbu Zaleskiego. Obecni byli prawie wszyscy ministrowie, arcybiskup wiedeński Nagl oraz przywódcy stronnictw polskich w parlamencie wiedeńskim.

Nominacya Bilińskiego.

Wiedeń (Wł.). Prasa nazywa nominacyę Bilińskiego największą sensacyą polityczną. „N. Fr. Presse" od otoczenia Bilińskiego dowiaduje się, iż programem nowomianemu ministra skarbu w stosunku do Bośnii i Hercegowiny będzie równorzędne traktowanie wszystkich narodowości i wyznań. Program obejmuje również pracę kulturalną i budowę nowych kolei żelaznych w kraju. Dzienniki czeskie wyrażają zadowolenie, iż sprawami Bośnii i Hercegowiny zarządzać będzie słowianin. W kołach chorwackich panuje radość z powodu nominacyi polaka.

Stosunki angielsko-niemieckie.

Londyn (Wł.). Minister wojny Haldane konferował kilkakrotnie z ambasadorem niemieckim w sprawie projektowanego protokółu, który ma objąć poglądy zasadnicze, dotyczące stanowiska obu rządów w ważnych sprawach polityki wszechświatowej. Protokół będzie wytyczną drogą dla dalszych zarządzeń politycznych celem zapobieżenia przyszłym konfliktom, obejmie również oświadczenie przyjaźni wzajemnej, chociaż żadne porozumienie urzędownie nie jest zamierzone. Francya o powyższych układach ciągle jest informowana.

W republice chińskiej.

Londyn (Wł.). Do „Times" donoszą z Nankinu, iż wiceprezydentem republiki chińskiej będzie wybrany generał Li-Tung-Heng.

Kara prasowa.

Petersburg (Wł.). „Wieczer. Wremia" za umieszczenie bez pozwolenia cenzury portretów Rasputina zostało skazane na grzywnę 300 rb.

Nowy podatek.

Petersburg (AP). Minister skarbu wnosi do Dumy Państwowej projekt prawa o opodatkowaniu uwolnionych od powinności wojskowej w kwocie 6 rb. rocznie w ciągu 4-ch lat. Podatek ma być wprowadzony w życie od dnia 1 stycznia 1913 roku. Według przypuszczalnych obliczeń, podatek przyniesie skarbowi 13 milionów rubli dochodu.

Powszechne prawo wyborcze.

Petersburg (Wł.). Grupa pracy oświadczyła prezydyum Dumy Państwowej, iż na najbliższem posiedzeniu Dumy Państwowej złoży wniosek o wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego.

Różne.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, iż hr. Witte zamierza usunąć się ze służby państwowej i stanąć na czele 3-ch banków, które mają się połączyć w jeden bank.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 8-go lutego.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy *Rodzianko*.

Ogłoszona zostaje nagła interpelacya październikowców, skierowana do ministra skarbu w sprawie wydania przez ostatniego specyalnej instrukcyi uzupełniającej, dotyczącej zastosowania prawa o podatku państwowym od nieruchomości miejskiej, ponieważ instrukcya powyższa nie zgadza się z prawem obowiązującem.

Szidłowskij popiera nagłość interpelacyi. Nagłość interpelacyi zostaje przyjęta.

Wiceminister handlu i przemysłu Bark, z polecenia prezesa ministrów, przedstawia wyjaśnienia w sprawie zawiązania trustu przez fabryki metalurgiczne.

Duma uchwaliła odłożenie rozważania wyjaśnień rządu.

Na porządku dziennym wyjaśnienia rządu w sprawie interpelacyi z powodu rozporządzeń rady ministrów z d. 10 grudnia 1910 r. i z d. 11 stycznia 1911 r., wydanych wbrew przepisom z d. 27 sierpnia 1905 r. i Ukazowi Najwyższemu z d. 11 czerwca 1907 r.

Minister oświaty odpowiadając na czynione rządowi zarzuty z powodu zakazu zebrań studenckich, oświadcza, iż studenci mają bezwarunkowo prawo do nauki, co się zaś tyczy prawa zebrań i wieców, to istnieje jedynie prawo podawania próśb o pozwolenie na zebrania dla rozważania li tylko spraw akademickich.

W końcu swego przemówienia minister oświaty wyraża nadzieję, iż zadania uniwersytetów—obrona pracy i rozwój nauki—będą osiągnięte w niedalekiej przyszłości.

(Oklaski na prawicy i w centrum).

15

Dr. A. Wylm.

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

Cierpią oni daleko więcej, niż ludzie przeciętni; druzgoczą ich często zmartwienia przez innych nawet nie dostrzeżone; tracą łatwo równowagę nerwową, a lekarze popełniają nieraz poważne omyłki, poczytując za chorobę te naturalne objawy nadmiernej ich wrażliwości. Dziewięćdziesiątych mych kolegów znalazłoby w naszej młodej pacyentce hysteryę — podczas gdy ona jej zupełnie nie podlega.

— Otóż na tych wrodzonych odrębnościach organizacyi panny Franchard usnułem cały plan działania. Natury takie są niezmiernie złożone, jedną z ich właściwości jest rodzaj podwójnego psychicznego życia, które w nich płynie jakby dwoma prądami: jeden złączony jest z ich świadomością normalną, drugi leży poza nią i działa jakby w ukryciu. Przypomina to owe rzeki o podwójnym pokładzie fal, z których jedne płyną na powierzchni — drugie pod spodem.

Natury, o jakich mówię, przedstawiają inną jeszcze właściwość: zdolne są niekiedy połączyć obydwa prądy w jedną całość, lecz połączenie to dokonuje się najczęściej w owej nieosobistej, utajonej sferze psychicznego życia —w tak zwanej podświadomości.

Ta tajemnicza, rozlewna świadomość jest w takim stosunku do zwykłej, jak jezioro do oceanu, i zachodzi pomiędzy niemi ustawiczna wymiana. Podobnie jak woda z jeziora płynie wciąż do morza licznymi strumieniami i powraca w postaci chmur i deszczów, tak samo i akty psychiczne przechodzić mogą ze świadomości ogólnej do świadomości osobistej w najróżnorodniejszych formach, przeważnie w formie sugestyi i impulsów: te wykonywują się zwykle za pomocą jakiejś przemożnej siły i świadomość osobista ulega jej ślepo. Musi się to panu wydawać bardzo ciemne?

— Przedmiot to w istocie trudny, lecz chwytam myśl pana.

— Otóż chciałbym zasiać w umyśle panny Franchard ziarna rezygnacyi i zarazem nadziei. Z rozmowy, jaką z nią miałem po jej zbudzeniu się, przekonałem się, że zamiar mój uda się. Potrafi się ona zrezygnować, a jednak nie straci nadziei. Chciałbym, by mi się równie powiodło i z p. Leyre, nie jestem jednak pewny, jak on zniesie tę okrutną próbę, jaka go czeka.

— Co do mnie — rzekł ksiądz — całą nadzieję pokładam w Najśw. Pannie. Doświadcza Ona tych młodych, by ich uczynić doskonalszymi i godniejszymi szczęścia, jakie im przeznaczyła.

— Jestem pewny — odezwałem się — że panna Franchard jest obecnie zabezpieczona od wszelkich walk moralnych, ale jeżeli nawet da się skłonić do zawarcia narzuconego jej związku, mąż jej nigdy nie zdoła przełamać jej biernego uporu; zresztą jeżeli ekstazy, jakim podlega, trwać będą nadal, sytuacya podobna trwać długo nie będzie mogła i rozwiąże się sama przez się. Jednak uczynię wszystko, co jest w mej mocy, by nie dopuścić do tego małżeństwa, które nie może być szczęśliwe. Pomówię z baronem, ale przedtem chciałbym dowiedzieć się czegoś o panu Delille i o okolicznościach, w których związek ten został ułożony. Słyszałem, że wpływ ojca Fürstera odegrał tu wielką rolę?

Opat zadrżał, zatrzymał się i z obawą rozejrzał się wokoło. Zachodzący księżyc bladymi promieniami osrebrzał całą przestrzeń, cisza i spokój rozlane były w całej naturze. Poczciwy ksiądz, ująwszy mię za ramię, pociągnął w głąb oddalonej łąki i tam dopiero zaczął mówić zniżonym głosem:

— Powiedziano panu prawdę. P. Delille jest człowiekiem dobrze wychowanym, uprzejmym i powszechnie lubionym. Kształcił się u OO. Jezuitów i chociaż nie odznaczał się wielkiemi zdolnościami, ukończył studya prawne. Rodzina jego zaprzyjaźnioną była od wieków z rodziną barona Franchard, ale o małżeństwie z nim baronówny nikt nigdy nie myślał, tembardziej, że powszechnie wiedziano o związku jego z panną Lidyą Arezzo.

— Ze śpiewaczką włoską?

— Tak jest.

— Do licha! Śliczna to istota!

— Otóż przed kilku miesiącami stosunek ten został zerwany i jednocześnie O. Fürster przybył do Laferriere, gdzie pozostał kilka tygodni i przed wyjazdem prosił barona o rękę jego córki dla pana Delille.

— Ale jakiż interes mógł skłaniać O. Fürstera do zajmowania się tem małżeństwem?

Biedny opat doświadczał widocznie niemałej trwogi, czyniąc mi te zwierzenia, bo odpowiedział ze spuszczoną głową i cichym głosem:

— Czcigodny O. Fürster jest człowiekiem niezwykłej inteligencyi i energii. Zadaniem jego jest oswobodzić kraj nasz od rządu, prześladującego religię. Sądzę, że chce on popchnąć p. Delille do polityki, a przez małżeństwo z panną Franchard zdobędzie mu wielką popularność. Baron jest ceniony i szanowany w całej okolicy, żona jego i córka kochane są przez całą ludność miejscową za dobroć i miłosierdzie dla ubogich. O. Fürster nie myli się więc w swych rachubach, gdyż p. Delille, jako mąż baronówny, będzie mieć przy wyborach wszelkie szanse powodzenia.

Nie pytałem więcej. Wdzięczny byłem proboszczowi za odkrycie mi planów zręcznego i energicznego jezuity, który pracował widocznie nad zapewnieniem zwycięstwa katolickiej partyi i w tym celu w każdej prowincyi szukał kandydata, zdolnego dopomódz mu w jego planach. Teraz byłem pewny, że doprowadzi on do skutku to małżeństwo, przez które chciał działać dla interesów Kościoła.

To dziwne, że duchowni dzisiejsi nie chcą zrozumieć, iż każdy organizm zbiorowy jest organizmem żywym i musi się przystosowywać do czasu, w którym żyje. Europa wieku XX go nie jest już Europą XVI-go.

Czas jakiś przechadzaliśmy się w milczeniu. Na wschodzie niebo pokrywało się różowymi blaskami jutrzenki, ptaki się odzywały i lekki wietrzyk poruszał gałązkami drzew, osypując srebrne płatki szronu.

Pierwszy opat przemówił:

— Pragnąłbym poznać zdanie pana o naturze tego dziwnego snu, który zdaje się łączyć pannę Franchard z p. Leyre?

— Nie mogę wydać stanowczego sądu. Najprawdopodobniejszą zaś hypotezą jest udzielanie się myśli i wyobraźni, ale i ta wydaje mi się niewystarczającą.

— Dlaczego?

— Dla dwóch przyczyn. Albo udzielanie się jest zależne od woli, a wtedy p. Leyre, nie znając panny Franchard, nie mógłby mieć swych pierwszych snów, lub też jest mimowolne, ale w takim razie dlaczegoż nie wiedział on o tak ważnej okoliczności, że baronówna jest narzeczoną p. Delille?

— A czy nie chcesz pan przypuścić, że dusze tych młodych ludzi mogły chwilowo opuścić swe ciała?

— Nie, to niepodobna.

— A jednak przyznasz pan, że tylko takie tłómaczenie mogłoby wyjaśnić cały ten wypadek w ten sposób. P. Leyre i panna Franchard obcowali z sobą duchowo, rozmawiali tak, jak rozmawiają zwykłe osoby; duchowy ich wzrok przenikał przedmioty materyalne, a duchowy słuch odbierał słyszane dźwięki. Niematerjalne ich istoty mogły przebywać w przeciągu jednej chwili najdalsze przestrzenie, nie powstrzymane przez żadne przeszkody.

Tu opat przytoczył mi liczne przykłady rozdwojenia się osobowości: wymienił mi św. Antoniego z Padwy, który w 1225 roku miał kazanie w Montpellier i jednocześnie śpiewał w swoim kościele; św. Franciszka Ksawerego, św. Marcina z Porres, św. Józefa z Copertyno i św. Ludwikę, która co nocy czyniła pielgrzymki do miejsc świętych; przy obudzeniu się ciało jej fizyczne zachowywało ślady poranień, jakie przedzierając się przez krzaki i ciernie doznało jej ciało duchowe. Dodał jeszcze opis nocnych podróży Maryi z Agreda w celu nawrócenia indyan w Ameryce południowej.

— Wypadki owe—zakończył—należą do tej samej kategoryi, co i obecne zdarzenie. Cudów tych nie można przypisać szatanowi, gdyż według zdań najlepszych teologów, nie jest w jego mocy dokonywać przeniesienia się czasowego. Jestem zatem przekonany, że w sprawie mej młodej penitentki działa Najświętsza Panna!

Opat mówił z niesłychanym zapałem, widać było, że umysł jego przebywał często w sferach mistycznych, naiwna zaś i wierząca dusza czerpała stamtąd swą ufność i pobłażliwą dobroć dla ludzi.

Nie chciałem żadnemi wątpliwościami zamącać tych czystych myśli.

— Może masz racyę, mój drogi opacie, być może, iż mistyka przeniknęła głębiej, niż nauka, tajemnice zjawisk metapsychicznych. Ale musimy już wracać.

Skierowaliśmy się ku domowi, gdzie życie codzienne, już się rozpoczęło. Kazałem podać sobie śniadanie, opat zaś pożegnał mię obiecując odwiedzić wkrótce. Zostawszy sam, grzałem się przy ogniu zapalonym w olbrzymim kominku i paląc cygara rozmyślałem nad tem wszystkiem co usłyszałem.

Około ósmej oznajmiono mi, że panna Franchard się obudziła, udałem się do niej i znalazłem ją zdrowszą, niż się spodziewałem; głowę miała jeszcze trochę ociężałą, ale ani śladu gorączki. Byliśmy sami, bo pani Franchard odpoczywała. Oczekiwałem jakichś wyznań, ale młoda dziewczyna podziękowała mi raz jeszcze, powtórzyła, że będzie ufać w pomoc Matki Boskiej—o p. Leye nie wspomniała wcale.

Pożegnałem ją nie bez pewnego niepokoju. Widocznem było, że baronówna łączyła w sobie łagodność matki z uporem ojca. Wychowanie jakie odebrała i zasady religijne nakazywały jej posłuszeństwo dla ojca, jako nieuniknioną konieczność, ale co zachodziło w sferze utajonej jej myśl?

Byłem przeświadczony, że pod zewnętrzną powierzchnią spokoju, poszanowania konwenansów etc., młoda dziewczyna kryła głębokie, choć jej samej może nieznane uczucia. Ta indywidualność ukryta, na tle której wyrastała może i indywidualność normalna, wydawała mi się bardzo silną i nie wątpiłem, że zajść musi konflikt pomiędzy temi dwoma sferami, nie mogłem tylko przewidzieć jego rozwiązania.

Takie myśli zaprzątały mój umysł, podczas gdy kierowałem się do biblioteki, gdzie spodziewałem się znaleźć barona. Prosiłem go o chwilę rozmowy, musiał się domyśleć jej treści, bo przybrał wyraz jeszcze bardziej sztywny i uroczysty niż zwykle. Uspokoiwszy się co do zdrowia córki, nie bał się już możliwego niebezpieczeństwa.

— Córka pana powróciła do zdrowia, panie baronie, rzekłem.

— Wiem o tem, doktorze, i dziękuję panu za starania podjęte przez pana.

— Pozwoli mi pan jednak zwrócić uwagę, że wszelkie moralne wstrząśnienia mogłyby wywołać stan podobny a nawet o wiele niebezpieczniejszy. Panna Franchard jest bardzo nerwowa, bardzo wrażliwa i przeczulona, mogłeś pan zresztą sam się przekonać, w jaki sposób wzruszenia na nią działają! Obowiązkiem moim jako lekarza jest przypomnieć panu tę okoliczność, którą należy poważnie traktować.

— Jestem panu niezmiernie wdzięczny za troskliwość o zdrowie panny Franchard i nie omieszkam skorzystać z rad jego w przyszłości.

Pan Franchard chciał w ten sposób zakończyć rozmowę, ale nie miałem zamiaru dać tak odrazu za wygranę. Najuprzejmiej więc podziękowałem mu również i omal się nie roześmiałem na widok jego zdumionej miny.

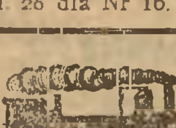
— Słowa pańskie, p. baronie, pochlebiają mi niewymownie, ale mówiąc o przyszłości pańskiej córki, chciałbym zwrócić uwagę pana na skutki, jakie dla niej mieć może małżeństwo.

P. Franchard zniecierpliwiony już widocznie, odpowiedział mi majestatycznie:

— Skutki te były przezemnie przewidziane, rozważone i zbadane. Bądź pan pewny, że ojciec panny Franchard nie zapomina o szczęściu swego dziecka i jeżeli obmyślił dla niego przyszłość, to widzi w niej wszystkie pożądane warunki. Rodziny, w których przechowuje się cześć dla tradycyi, przy zawieraniu małżeństw kierują się względami o wiele wyższymi, niż spełnienie zachcianki młodej dziewczyny; tworzą one jedną z podstaw naszej siły narodowej, dla dobra kraju dbać zatem należy, by podstawy te były z sobą złączone i powiązane.

— Dziś konieczność takich ścisłych węzłów staje się jeszcze bardziej naglącą niż kiedykolwiek, obowiązki nasze stały się liczniejsze i cięższe. Trzeba należeć do takich rodzin, by zrozumieć całą doniosłość ciążących na nich zobowiązań i wszystkie nakazane im przez ich stanowisko poświęcenia.

(D. c. n.)



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń— odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. Kuryer I. II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21 2. Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. Osobowy I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. Towarowo-osobowy II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg — **„Listów z Afryki“ Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA“ — **Maryi Rodziewiczówny**

p. t. **„JEZIORO“.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

Nowelę znakomitego autora „LALKI“ — **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego“ otrzymają w roku 1912

Dodatek ilustrowany

poświęcony rocznicom: **Piotra Skargi, Zygmunta Krasińskiego, Hugona Kołłątaja, Józefa Ignacego Kraszewskiego.**

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju	**12** rb. rocznie,	**6** rb. półrocznie,	**3** rb. kwartalnie,	**1** rb. miesięcznie.
Zagranicą	**18** „	**9** „	**4.50** „	**1 50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**